

JESLI LEKI TO Z APTEKI
APTEKA GRABOWSKIEGO
 Dział Wysyłki Leków
 175, DRAYCOTT AVENUE LONDON S. W. 3
 Tel.: KEN 0750
 Wysyła wszelkie leki do Polski i innych krajów
W APTECE GRABOWSKIEGO
DOSTANIESZ WSZYSTKO DLA CHOROGE!

ZYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

ANTONI GOŁUBIEW
BOLESŁAW CHROBRY
 Epos o początkach państwa polskiego
 Cztery tomy
 (Puszcza, Szło nowe, Zie dni I i II) 4 gwineje
 Do nabycia:
 VERITAS FOUND. PUBL. CENTRE,
 12, Praed Mews, London, W. 2.

ROK VI.

Nr 47 (283)

LONDYN, 23 LISTOPADA 1952 R.

JOZEF KISIELEWSKI

PRELIMINARZ NA JEDEN ROK

1.
 Jest smutna rubryka w pismach przesyłanych z Kraju, która — jak wszystkie inne przykre rubryki tych pism — stale się poszerza, z roku na rok, z miesiąca na miesiąc. Myślę o rubryce wiadomości o zgonach pracowników kultury, z których nazwiskami związana była nasza młodzież, nasza praca i w ogóle całe nasze życie w Polsce. Wziąłem onegdaj do rąk kilka numerów prasy z Kraju i naliczyłem tych zgonów kilkanaście. Umarli pisarze, dwóch aktorów, wielkiej miary muzykolog, jeden malarz i rzeźbiarz. Każde nazwisko zmusza do zastanowienia i wspomnienia. Sam już jego dźwięk przywołuje sprawę jakiejś książki, jakiejś wystawy, jakiejś premiery, którą się ma dobrze utrwalać w pamięci.

Przychodzi refleksja, że oto odchodził razem z tymi ludźmi nie tylko sam ich warsztat twórcy, ale również pewien kształt kultury, ożywiony wiarą i ideałami, w które my dotąd wierzyliśmy i których zwycięstwa w przyszłości jesteśmy pewni. Gdy nosiciele i twórcy tego kształtu w Kraju usuwają się jeden po drugim — miejsce ich przy warsztacie zajmują inni, którzy będą pracowali nad nowym kształtem kultury, ale którzy — z musu czy przekonania — ożywią go już inną wiarą i innymi ideałami. To jest ten nasz wielki problem polski dnia dzisiejszego w zakresie kultury.

Nie jestem pewny, czy pesymizm namówi, jakie się na emigracji na ten temat raz po raz słyszy — jest w pełni uzasadniony, czy istnieje przetworzenie podstaw kultury na postać nieludzką pod rządami komunistycznymi może dokonać się szybko. Wydaje mi się raczej, iż wiary pionierzy żarliwie przez wiele stuleci nie da się zdmuchnąć z kilku, czy kilkanaście niechętnych i opanych lat. Tym niemniej jednak trzeba pamiętać, że ten problem napewno istnieje; pracownicy kulturalni naszej wizji cywilizacyjnej w Kraju odchodzą, na ich miejsce napływa kadra pracowników forsownie przeschalanych w marksistowskich laboratoriach.

Kto wie, czy wspomniany pesymizm ocen emigracyjnych nie pochodzi nie tyle z niewiary w odporność człowieka w Polsce, ile z niewiary w wartość i rozmiar dokonania kulturalnych na samej emigracji. Jest to prawdopodobnie podświadome, ale gdzieś w zakamarkach myśli snuje się ocena nieskuteczności tych wysiłków. A przede wszystkim niepokoi skąpa! Tam, dzień i noc, toczą się walce rotacyjnych maszyn, książki wychodzą w setkach tysięcy egzemplarzy, co miesiąc urządza się kilkanaście wielkich wystaw malarskich, kilkaset teatrów łącznie bez ustanku festiwale i prapremiery. Czyż szczupła działalność pracy kulturalnej na emigracji może przez samą choćby liczbową niedoładność mieć znaczenie i istotnie zacząć na przysiężonej szali rozrachunków?

Z pozorów, z powierzchownych retrospekcji dorobek kulturalny emigracji, istotnie, nie przedstawia się imponujący, co zresztą w różnych tonacjach, z gromkimi pokrzykami bezustanku stwierdza prasa komunistyczna w Polsce. To, co się robi, napewno jest dalekie od tych planów i preliminarzy, które robiono się na emigracji bezpośrednio po zakończeniu wojny. Plany kulturalne „małej Polski”, która miała przejąć inicjatywę twórczości polskiej na czas pewien z rąk Kraju — były za szybkie, za buńczuczne i za tromtadrackie. Gdy się z nimi porównuje teraz to, co naprawdę emigracja może wytworzyć w dziedzinie kulturalnej, zestawienie jest raczej zniechęcające. Ale, czy to naprawdę chodzi o wytrzymanie rywalizacji zwłaszcza ilościowej?

2.
 Przed wszystkim jedna sprawa. Ostatnich lat trzynastą zniechęciło mnie gruntownie do jednego z wielkich polskich umiłowanych gwałtownych zwrywów, siomianego ognia, planów na obrzymlą skalę, obliczeń z dziś na jutro, a nauczyło jednej wielkiej prawdy ogólnej: że nie ma właściwszej drogi zrobienia

rzeczy pozytywnej od małej drobnej cierpliwości, wytrzymanej równo, wytrwale na długim odcinku czasu.

Ta prawda zbiegła się nawet w pewnym powszednim obrazie. Dwóch zapasników siedzi oto przy krawędzi stołu. Łokcie na stole, dłonie szczerzone w uścisku — kto kogo przemoże. Jeden ma dłoń wielką, silną i sękatą, drugi drobna i niepozorna. Pierwszy zuchowato napiera z miejsca, przechyla dłoń przeciwnika, zdaje się, że za chwilę przygniecie do deski. Ale mizerak wytrzymał pierwszy impet — możliwość wytrzymania pierwszego impetu jest oczywiście warunkiem powodzenia tej metody — i na raz nie próbuje przechodzić do przeciwnaricia. Tylko trzyma. Zapasy przedłużają się. Milimetr po milimetrze gruba, sękatą dłoń ustępuje. Wszystko zaczyna się dziać, jak w zwolnionym filmie. Patrzącym z boku wydaje się, iż nic się nie dzieje. Ogarnia ich nuda, wołają, iż to wszystko jest bez sensu, i tak ten mizerak nie jest w stanie zmoc tego wielkiego. Okazuje się jednak, iż w tych zapasach gra rolę właśnie owa drobna cierpliwość — w pewnej chwili dzieje się rzecz zdumiewająca — drobna dłoń zaczyna iść wprzód i oto na desce stołu zapasniczego leży rozciągnięta zawadliwa dłoń pyszałka.

Coś bardzo podobnego dzieje się od kilku lat na terenie spraw kulturalnych emigracji. Z wielkich planów, oczywiście, nie nie wyszło. Zabrakło pieniędzy, reszta inwencji zjadła planistyczna burokracja i różnego rodzaju klucze politycznych protekcji. Ale pole działania kulturalnego emigracji mimo to wcale nie jest jałowe i wcale nie jest bez planów. Nie jest również, oczywiście, i olbrzymie, nie może wyręczyć pracy całego narodu, ale jest akurat takie, do jakiego emigrację w dziedzinie kulturalnej losy powołały.

Chodzi mi o wykonanie dwóch zadań: o dostarczenie czytelnikowi polskiemu lektury czasopiśmienniczej i książkowej w odczystym języku oraz o utrzymanie, bodaj w załączkach tych instytucji, tych warsztatów, tych stowarzyszeń, które w sumie składają się na całokształt działania kulturalnego, które tworzą zebrowanie gmachu twórczości kulturalnej według pewnego określonego ideału cywilizacyjnego. Jeszcze przyjdzie taki czas, kiedy — wsparci o żywe sily narodu — będziemy mogli do zebrowania wypełnić nowym, twórczym i prężnym kształtem.

Plan tedy nie wielki, ale proszę spojrzeć, czy to się powoli nie spełnia?

Czytelnik polski rozprasza się co prawda w swoim emigracyjnym losie po całym świecie, zaginęła się w obcych krajach i w obcych warunkach. Ale gdy tylko już jako tako złapie grunt pod nogami, przypomina sobie różne adresy wydawnictw, redakcji i księgarń. Siedzą w nich ludzie, którzy niosą te różne egzotyczne adresy na kartoteki i dziergają oczek rozproszonej, ale szerokiej i wcale nie cienkiej słutki polskiego kolportażu. Prawda, jest to robota nie mięsista, ale lat całych. Lecz coż buńczucznych wielkich planów początkowych dokonała się właśnie tą drobną drogą, od spodu, niemal przypadkiem.

A w zakresie „zebrowania”? Nikt tego właściwie nie rejestruje, gdzie to nie jest spisane. Ale proszę zważyć: ile warsztatów naukowych pracuje, mimo zarobkowej pracy tych, którzy nimi kierują, ile instytucji w osobobieniu działa nadal, ile stowarzyszeń prowadzi pracę! Zakładają się jakieś uniwersytety, instytuty, szkoły malarskie, oficyny wydawnicze. Rozpo-wszeczniają się subskrypcje, cykle wydawnicze, zamawiane są książki u autorów, utrwała się byt pism. Rozwija się polskie szkolnictwo dopielniające. Gdyby tak to wszystko razem zliczyć, okazałoby się, że nie jest tego wcale tak mało i że właściwie każda gałąź działania i twórczości kulturalnej jest reprezentowana. Ze ktoś ją podjął w osobobieniu, później zaczęła ona interesować szersze koło, aby w końcu przy jakiejś okazji zamani-

Nakładem
KATOLICKIEGO OŚRODKA WYDAWN. VERITAS
 ukaza się przed upływem bieżącego roku następujące wydawnictwa:

FERDYNAND GOETEL
TATRY I ZAKOPANE
 Stron 100, piękne ilustracje. Cena 7/6

MARIAN GAWALEWICZ
LEGENDY O MATCE BOSKIEJ
 Z ilustracjami Piotra Stachlewicza, Okładka płócienna. Cena ok. 15/-

JULIUSZ ZEYER
WYGRANA MIŁOŚĆ (Rokoko)
 Przekład Maryli Wolskiej. Ilustracje Leli Pawlikowskiej. Cena 5/-

ZOFIA KOSSAK
BŁOGOSŁAWIONA WINA
 Powieść historyczna. Pierwszy tom BIBLIOTEKI POLSKIEJ.
 Cena w przedpłacie 8/6, w handlu księgarskim 15/-

Zamówienia na wszystkie wyżej wymienione książki, po dołączeniu kosztów przesyłki (6 d) przyjmuje:
KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY VERITAS
 12, PRAED MEWS, LONDON, W. 2.

„BIBLIOTEKA POLSKA”
 OGŁASZAMY ROZPOCZĘCIE CYKLU WYDAWNICZEGO
 POD POWYŻSZĄ NAZWĄ, W BIBLIOTECE
 POLSKIEJ UKAZYWAĆ SIĘ MAJĄ WYBITNE
 POWIEŚCI POLSKIE I OBCE, NOWE I DAWNE.

BIBLIOTEKA POLSKA MA BYĆ PRÓBĄ PRZEŁAMANIA
 KRYZYSU KSIĄŻKI POLSKIEJ, KTÓRA W KRAJU ZNAJDUJE SIĘ
 POD KONTROLĄ KOMUNISTÓW, A NA EMIGRACJI ZALEDWIE
 SPORADYCZNIE MOŻE SIĘ UKAZYWAĆ.

Aby powyższy cel spełnić, inicjatorzy wydawnictwa opierają
 BIBLIOTEKĘ POLSKĄ na specjalnym systemie wydawniczym, który
 łączy zasadę subskrypcji z normalnym trybem sprzedaży
 księgarskiej.

Z początku co dwa miesiące, następnie co miesiąc ukazywać się
 będzie jedna książka. Będzie to powieść lub opowiadania (tylko w nielicznych wypadkach będzie to inny rodzaj literacki) w objętości od 160 — 240 stron, na dobrym, powieściowym papierze. Każdy tom oprawiony będzie w sztywną, płócienną okładkę. Okładka będzie chroniona estetyczną kolorową obwolutą.

Pomimo tego pięknego wyglądu książki, Czytelnik polski będzie mógł nabyć każdy tom za cenę 8 szylingów i 6 pensów plus 6 pensów opakowanie i przesyłka (w Stanach Zjednoczonych \$ 1.50, we Francji 495 frs., w Niemczech 6 RM), jeśli nadesłano zgłoszenie w okresie subskrypcyjnym. Po zakończeniu okresu subskrypcyjnego książka oddana będzie do sprzedaży księgarskiej, gdzie każdy tom kosztował będzie 15 szylingów, (2.50 dol., 750 frs., 10 RM).

Subskrybent BIBLIOTEKI POLSKIEJ, innymi słowy, będzie mógł nabywać nowe książki po cenie prawie o połowę niższej od ceny księgarskiej, a otrzymywać je będzie przed oddaniem książki do księgarń.

Do następnego numeru ZYCIA dołączona będzie ulotka, która przyniesie szczegółowe informacje o planie wydawniczym i warunkach prenumeraty BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

stować się już pełną i pożyteczną pracą.

Cechą tych wszystkich działań jest ich pochodzenie z inicjatywy prywatnej. Cechą ich jest wąskość skali ilościowej. Ale cechą ich jest także p o w s z e c h n o ś ć tych drobnych inicjatyw, która już dziś tworzy wcale pokaźny dorobek takiej właśnie działalności, jaka jest potrzebna i jaka jest jedynie w naszych warunkach — możliwa.

3.
 Gdy u uroczystości wręczenia tegorocznych Katolickich Nagród Literackich dano mi pod koniec, oznajmiłem imieniem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego, iż nagrody te rozdawane są po raz ostatni. Wzamięniam za to katolicy wzmogą działalność wydawnictw książkowych, aby dać czytelnikowi książkę, a pisarzowi warsztat. Warsztat? Trzeba było powiedzieć skromniej — mały warsztat. Okazuje się, że z choroby wielkoplanistycznej Polak trudno się leczy. Warsztat, prawdziwy warsztat dla pisarza emigracyjnego utworzył dopiero dziesięć, dwadzieścia takich inicjatyw, jak nasza.

Jeśli chodzi o nas, przyszły rok przeznaczymy istotnie na próbę wznowienia działalności wydawniczej. Zakreśliłmy sobie skromny program i ten program będziemy próbować zrealizować. Pewna jego część się uda, to i owo napewno zawiędzie. Będziemy szczęśliwi, jeśli kłeski nie będą przeważały nad rzeczami, które się udadzą.

Rozpocynamy ten rok wydawniczy ze specjalnym akcentem na szukaniu w życiu emigracyjnym ogólnie pokrewnych naszej działalności, właśnie w przeświadczeniu, iż tylko wielokrotność inicjatyw może dać właściwe w naszej sytuacji rozwiązanie.

Z tego przeświadczenia wypływa nasza pierwsza inowacja wydawnicza. Raczej instrument dla ruchu wydawniczego, aniżeli samodzielne wydawnictwo. Od tegorocznej roku gwałdkowej rozpoznie wychodził nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas” dwumiesięcznik p. n. „Nowa Książka” — „biuletyn wydawniczo-księgarski”. W piśmie tym mowa będzie przede wszystkim o nowych wydawnictwach, choć na dalszych stronach podawane będą wyciągi z katalogów książek również wydanych dawniej.

Na pierwszym miejscu w „Nowej Książce” znajdziecie omówienie nowego wydawnictwa „Veritasu”, ale zaraz po nich pójdzie informacja o wszystkich dobrych nowych książkach, jakie gdziekolwiek będą się pojawiać sumptem polskich nakładców emigracyjnych. „Nowa Książka” ma wychodzić w dużym nakładzie i ma próbować docierać jak najszerzej w polskie rozproszenie emigracyjne. Każde stowarzyszenie i każda organizacja, która będzie uważała za pożyteczne rozsyłać ten dwumiesięcznik do swoich członków wraz z własnymi komunikatami, może nadesłać do „Veritasu” zgłoszenie, a odpowiednią ilość potrzebnych numerów „Nowej Książki” zostanie natychmiast dostarczona.

A teraz przychodzi już same książki. Tworzyć one będą nieliczne cykle.
 Na pierwszym miejscu trzeba postawić cykl najambitniejszy — BIBLIOTEKĘ POLSKĄ. Powstała ona ze zmagania się z naszym najtrudniejszym problemem: jak udostępnić czytelnikowi polskiemu książkę (przed wszystkim powieściową) dobrą, ładnie wydaną a równocześnie tanią? Z tych kilkuletnich namysłów wyszła koncepcja wcale nie nowa, oparta na dawnym, nieco zmodyfikowanym pomysle pamiętnej „Biblioteki Dziel Wyborowych”, aby dawać czytelnikowi co miesiąc za taką cenę spory i dobrze wydany tom powieści.

Po wielu rozważaniach i nieprzeleżonych kalkulacjach papieru, kosztów drukarskich, poczty, opakowania, oprawy — sprawa stała wreszcie tak:

Na razie „Biblioteka Polska” będzie wychodziła co dwa miesiące (począwszy od 1 stycznia 1953 r. iakożkolwiek tom pierwszy, ze względu na okres świąteczny będzie w obiegu już 15 grudnia). Każdy tom, w formacie normalnej ósemki, o-

bejmować będzie od 160 do 240 stron druku, na dobrym książkowym papierze, w płócienną, piękniej oprawie. W prenumeracie uprzedniej (czy raczej może lepiej powiedzieć w subskrypcji) każdy tom kosztował ma 8/6 plus 6 d na koszt opakowania i przesyłki. Ta cena w prenumeracie obowiązywać będzie do chwili ukazania się — po okresie dwumiesięcznym — nowego tomu. Wówczas poprzedni tom wejdzie w normalną sprzedaż księgarską i będzie miał cenę wedle normalnej kalkulacji księgarskiej, tzn. 15/-. Egzemplarz kupiony w prenumeracie będzie się różnił od egzemplarza kupionego w księgarni jedynie specjalną nalepką exlibrisową, zaznaczającą przynależność tego egzemplarza do cyklu prenumeraty.

Początkowo mieliśmy zamiar od razu, od pierwszego stycznia rozpocząć wydawnictwo comiesięczne. Później przyszła refleksja: a nuż pomysł jest przedczesny, a może czytelnik nie poprze tego wydawnictwa, które nie ma żadnego „marginesu bezpieczeństwa” w postaci najdrobniejszego nawet zysku księgarskiego, może pisarz polski nie napisze na czas zamówionych rekopisów? Stąd decyzja: na początek raz na dwa miesiące. Jeśli pomysł jest trafny i znajdzie zrozumienie oraz poparcie czytelnika polskiego, jak się tego spodziewamy, od nowego sezonu księgarskiego, to znaczy od 1 września 1953 r. „Biblioteka Polska” zacznie wychodzić co miesiąc.

„Biblioteka Polska” będzie miała starać się wydać kilka, czy kilkanaście książek z następujących cykli wydawniczych:

W cyklu „Dokumenty Nauki Kościoła” pojawiają się pełne teksty najważniejszych orzeczeń papieskich lub konsystorskich.

W dziale religijnym wydana zostanie nowa książeczka do nabożeństwa oraz specjalnie opracowane nowy katechizm.

Podjęty zostanie nowy cykl popularny p. n. „Żywoty świętych”.

Rozpocniemy wydawnictwo ładnie wydanych książeczek ilustrowanych p. n. „Biblioteczka Ziemi Polskiej”.

Wyjdzie parę zbiorów esesetycznych z zakresu kultury i literatury polskiej w niewielkich tomach 6 - 8 arkuszowych.

Wreszcie wydamy jeden albo dwa tomy boezil oraz parę pozycji cyklu „Biblioteki Polskiej”.

Oto ów wspomniany w tytule „preliminarz jednego roku”.

4.
 Na koniec jedna ważna, chociaż nie nowa uwaga. Powtarza się ona na tym miejscu od dość dawna co roku. Powtórzyc ją jednak trzeba. Bez niej praca zarówno nasza, jak jakiegokolwiek innego wydawnictwa na emigracji, nie byłaby w pełni określona.

Ta uwaga, to wskazanie, iż wielką i zasadniczą rolę w pracy wydawniczej na emigracji gra stosunek czytelnika do wysiłków wydawców. Pomoc czytelnika jest zawsze czynnikiem składowym ruchu wydawniczego. Ale ta pomoc czytelnika w stosunkach emigracyjnych ma charakter przedziel trochę odmienny. W stosunkach emigracyjnych czytelnik robiąc wysiłek kupna książki czy czasopisma, nabywa nie tylko lekturę dla siebie, on także utrwała typ działalności kulturalnej, której kształt, ale i podstawy starają się w Kraju wytrzebić. Mówiąc emfaticznie, przez rzucenie pewnej ilości szylingów na stół księgarza czy wydawcy, czytelnik pozwala na utrwalenie ziarna, które kładę się — po powrocie — naprawdę mają znowu zakwitnąć.

Trzeba powiedzieć, że czytelnik polski, szary człowiek z obowoz i rozproszenia tę swoją misję wykończył dotąd wspaniale. Przecież tylko dzięki niemu to, co jest, mogło się utrzymać i rozwijać. Chodzi więc teraz o dalszy ciąg tego zyczliwości. Zyczliwość i dlatego jest konieczną i uzasadnioną. Ze przecież wszelka praca na emigracji jest tak bardzo, tak bardzo niełatwa i naprawdę niezasobna.

I czytelnik i wydawca jest w tym samym kręgu, w kręgu bezinteresowności.

Józef Kisielewski

MARIA DANILEWICZOWA

Z NOTATNIKA BIBLIOTEKARZA

(UWAGI O CZYTELNICTWIE NA EMIGRACJI)

Z urzędowych danych statystycznych, dotyczących cudzoziemców w Wielkiej Brytanii, wynika, iż Polacy stanowią grupę najliczniejszą, zbliżającą się do 150.000. Gdyby skupić ich razem, znalazłoby się duże miasto. Byłoby to jednak miasto bardzo obszarne. Kobiety stanowiłyby w nim 15 procent ogółu mieszkańców, niski byłby procent dzieci, a wśród nich wysoki procent sierot. Podobnie niezabłonowo układałyby się stosunki w obrębie grup wieku, zawodów, wykształcenia itp. Ten swoisty i bez precedensu w kronikach społeczeństwa brytyjskiego zespół ludzki jest także jedyną w swoim rodzaju grupą odbiorców słowa drukowanego. Polacy czytają chętnie i dużo, a niewątpliwie czytaliby jeszcze więcej, gdyby postawili do ich dyspozycji większe, inne i lepiej dobrane zestawy książek w bibliotekach i księgarniach.

Badając upodobania czytelników polskich, spotykamy się na każdym kroku z trudnościami i sytuacjami nie mającymi odpowiednika w dziejach ruchu wydawniczego i bibliotecznych.

Przypomnijmy pokrótce garść faktów. W warunkach przedwojennych głównym i, niestety, niezbyt aktywnym odbiorcą książki polskiej poza Krajem była tzw. stara emigracja. Dysponująca sieciami małych bibliotek i niewielką liczbą księgarń, z których najzasobniejsza — Księgarnia Polska na Boulevard St. Germain w Paryżu — już w grudniu 1939 r. ogołocona była z zapasów książek „żywych” przez pierwszą falę uchodźców polskich. Wybuch wojny odejął ośrodki polskie poza Krajem od normalnych źródeł zaopatrywania w książki i czasopisma. Przypominać nie trzeba, że w Kraju — na całym obszarze ziem polskich — nie tylko zahamowana była brutalnie bieżąca działalność wydawnicza, ale — na domiar złego — obrzyliśmy zasoby książek wydanych przed 1939 r. uległy świadomemu zniszczeniu, biblioteki powszechnie przestały istnieć, a krańcze z rak do rak egzemplarze wydawnictw przedwojennych rozsypanywały się na luzne kartki na skutek zacytowania. Powstanie warszawskie i barbarzyńskie burzenie stolicy w jesień 1944 roku — to dalszy rozdział dziejów martyrologii książki polskiej.

W okresie trwania działań wojennych i zupełnego odciecia od Kraju docierały do Londynu (i to zazwyczaj w postaci mikrofilmów) wydawnictwa podziemne, przede wszystkim czasopisma. W zakresie zaopatrzenia w słowo drukowane emigracja zastawiona była sama sobie. Głód książki i czasopisma dawał się odczuwać żywo i dotkliwie. Był jedną z pierwszych, jeśli nie pierwszą z potrzeb, które starano się zaspokoić. Tym tłumacza się wczesne daty pierwszych wydawnictw emigracyjnych. Były nimi częściowo powielane, niż drukowane, gazetki i komunikaty prasowe informujące o wydarzeniach dnia; słowniczki i samouczki węgierskie, rumuńskie francuskie; informatory przewodniki, plany wreszcie obecnych miast, przez które przesuwały się rzesze uchodźców, w większości wchłonięte później przez Polskie Siły Zbrojne.

Nieliczne ośrodki wydawnicze, związane z czasopismami starej emigracji, nie były przystosowane do potrzeb nowej rzeszy czytelników polskich poza Krajem. Przybysze zaczęły więc działalność na własną rękę. Pierwszym równym osiągnięciem były czasopisma wydawane we Francji, m. in. „Polska Walcząca”, „Słowo” i „Wiadomości Polskie”. Czerwcową katastrofą Francji przerwała prace nad pierwszymi wydawnictwami nieperiodycznymi; ukazało się zaledwie kilka broszur, garść samouczków i t. p. oraz spora ilość wydawnictw urzędowych i wojskowych. Po czerwcu 1940 r. polski ruch wydawniczy ograniczył się właściwie do powielanych wydawnictw Polskiego Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Onkologii nad Polakami we Francji (TOPF-u), YMCA etc. Do tradycji przedwojennych nawiązywała jedynie nieliczna oficyna Samuela Tyszkiewicza, której piękne wydawnictwa o charakterze bibliofilskim miały z natury rzeczy zasięg bardzo ograniczony.

Pożobnie układały się stosunki na Węgrzech i w Rumunii. Obok bardzo ożywionej działalności w zakresie wydawania czasopism i gazetek obozowych, odnotować tam należy przewagę wydawnictw powielanych o małym nakładzie i ograniczonym zasięgu.

Wielka Brytania stała się zżwym ośrodkiem wydawniczym już w drugiej połowie 1940 r. Obok czasopism kontynuujących działalność rozpoczętą we Francji („Polska Walcząca”, „Wiadomości Polskie”) pojawiły się pisma nowe z „Dziennikiem Polskim” i oddzielnie wychodzącym przez czas długi

„Dziennikiem Żołnierza” na czele. Niekłóre z nich, a więc przede wszystkim „Wiadomości Polskie”, „Nowa Polska”, wreszcie zaśluzony „Poradnik świąteczny” starały się w granicach skromnych możliwości, zaspokoić głód czytelniczy szerokiego rzesz, drukując utwory beletrystyczne pisarzy emigracyjnych i przedrukowując wiersze, fragmenty powieści, pamiętniki, nowele itp. ze skarbca literatury polskiej. Wystąpiła już wówczas do dziś aktualna tendencja czynienia z czasopism jak gdyby substytutem książek, które ukazywać się nie mogły w dostatecznych ilościach. W pierwszym okresie (1940-1942) zrobiono na tym odcinku dużo. Nakładem firmy M. I. Kolln w Londynie, „Książnicy Polskiej” J. A. Harasowskiej w Glasgowie, „Składnicy Księgarskiej” A. Laszkowskiej w Edynburgu i wielu innych mniejszych firm ukazało się wówczas wiele cennych przedruków „klasyków” polskich, a więc „Pan Tadeusz”, „Trylogia”, „Nad Niemnem”, „Placówka”, „Chłopi” itd. oraz dosłownie rozchwytywane nowe zbiorki poezji (Pawlikowska, Bałłucki) i przygotowywane popięsznie prace zbiorowe („Kraj lat dziecińczy”, „Wielka Brytania” — dzieło PEN-Klubu Polskiego itp.). W roku 1942, ed. autorka artykułu przybyła do Wielkiej Brytanii, niektóre z tych wydawnictw (np. „Kraj lat dziecińczy”, „Placówka”) były już wyczerpane, a nowe wydania nie mogły się ukazać z powodu wywołanego działaniem wojny, obok braku papieru, skąpo przydzielanego wydawcom przez władze brytyjskie. Wydany w zbył małym nakładzie przedruk J. Kisielewskiego „Ziemia gromadzi brochę” już w r. 1942 znalazł się w sprzedaży antykwarycznej! Po krótkim okresie rewolucji ruchu wydawniczego i związanej z nim dobrej koniunktury księgarskiej rozpoczął się okres niezmiernie trudny dla wyrastających jak grzyby pod deszcz bibliotek świetlicowych, obozowych, dywizyjnych, okrętowych itp. Żołnierze, a oni przede wszystkim, byli odbiorcami książki, chcieli czytać, rzucali się na każdą nową książkę, a tych właśnie uprawnionych „nowości” nie można im było dostarczyć. Dziś, gdy cofam się pamięcią do r. 1943, trudno wprost wierzyć własnej pamięci, gdy przypominam się sukcesy wojennych książek Ksawerego Pruszyńskiego, Arkadego Fiedlera i „Porucznika Herberta” (dziś reżymowego dostawcy książek).

Podjęcie prac nad przedrukami książek przedwojennych utrudniała, obok braku papieru, także i niemożność dotarcia do pierwszych egzemplarzy — podstaw przedruku, Zbiory British Museum do dziś mają ogromne luki w zakresie współczesnej beletrystyki polskiej a kolekcje Szkoły Studiów Słowiańskich przy Uniwersytecie Londyńskim przedstawiały się jeszcze skromnie. W wielu wypadkach plany przedruku rozbiły się o brak egzemplarzy. Echa tych trudności znajdujemy w przedmowie do antologii poezji polskiej M. Grydzewskiego, który dotrzeć nie mógł do zbiorów wierszy kilku wybitnych poetów polskich.

W okresie, gdy trudności z terenu Wielkiej Brytanii dawały się coraz bardziej we znaki, na Bliskim i Środkowym Wschodzie pojawiły się olbrzymie rzesze szczególnie spragnionych książek czytelników — Polacy z Rosji. Na skale wręcz gigantyczna powtarzała się tu zjawiska wspomniany wizer przy omisie sytuacji we Francji, na Węgrzech, w Rumunii. Na widownię wstąpił czynnik nowy: potrzeba wielkiej ilości podręczników szkolnych, której zaspokoić nie można było zapasami wydawnictw londyńskiego Min. W. R. i O. P., bardzo czynnego na tym odcinku. Głód książki domagał się zaspokolenia tak gwałtownie, jak głód strawy. I dlatego pierwsze wydawnictwa — książki i pisma — polewowały się już w obozach sowieckich, w oczekiwaniu na prawdziwą wolność — dlatego już w Teheranie drukowano polskie modlitewniki i właśnie modlitewniki. Na czas niewoli Jerolimna stała się największym ośrodkiem polskiego ruchu wydawniczego na emigracji. Pomyślano tam po raz pierwszy na tak szeroko skalę o zaspokoleniu potrzeb z zakresu podstawowej lektury szkolnej, podejmując — przy finansowej pomocy rządu polskiego w Londynie — wydawnictwo „Biblioteczki Szkolnej na Wschodzie”, w którym ukazało się około 90 tomików, a w ich liczbie ponownie przedruki „Pana Tadeusza”, „Trylogii”, „Nad Niemnem” itd. Skromne, ubożuchne, a nawet niedbale wydane tomiki tej biblioteczki znalazły się szybko w rękach i plecach tysięcy czytelników i

sprawy, że nie było chyba na emigracji Polaka, który uchowałby się od przeczytania „Faraona” czy „Nocy i dni”. Działające równocześnie w Jerolimie wydawnictwo „W drodze” rzuciło na rynek, obok przedruków, „Srebrne orły” Parnickiego, „nowość” szczególnie godną odnotowania ze względu na wartość artystyczną, czas i warunki powstania.

Na rynku księgarskim pojawiły się nadto ok. 1944 r. książki wydane w Stanach Zjednoczonych przez firmę „Rój”, w tym, na interesującym nas szczególnie odcinku książek bibliotecznych, chwiej pochłaniane przedruki powieści Zofii Kosak.

Miejsca postoju zmieniały się szybko, a wraz z nimi posuwały

się i przeglądanie inwentarzy bibliotecznych. Od czasu do czasu ukazują się pojedyncze tytuły: raz we Francji (np. antologia poezji emigracyjnej, wydana w Paryżu), to znów w Stanach Zjednoczonych („Ziele na kraterze” M. Wańkiewicz), to wreszcie — w Wielkiej Brytanii. W ostatnich miesiącach pilnie czytający zapowiedzi wydawców optymiści podnoszą zyczynając głowę, węższą na wszystkie strony i znosząc plotki: „Veritas planuje serię beletrystyczną... „Gryf” przygotowuje trzy nowe książki... X wydaje powieść... Y przygotowuje tom opowiadań” itd. itd. Bibliotekarz słuca — i czeka. Oby tak było! A w międzyczasie przegląda „Przewodnik bi-

biograficzny”, by jakoś ratować sytuację wydawnictwami krajowymi. I tu spotyka się z trudnościami, w najgłębszej istocie rzeczy podobnymi do tych, z którymi spotykają się w Kraju ci wszyscy, którzy czytają nie chcą przekładu trzeciorzędnych pisarzy sowieckich i wzorowanych na nich wyczynach fabrykowanych na tzw. „zamówienie społeczne”. Nie raz po przejrzeniu długiej kolumny tytułów w „Przewodniku” okazuje się, że zostało nam właściwie jedno: uzupełnianie księgozbioru dalszymi — i to nie zawsze najlepszymi powieściami Jeża, Dygalskiego, Orkana — i niezawodnym Kraszewskim, który — jak zartujemy nieraz — dostarcza nam regularnie „nowości”. W kołach bibliotekarskich cytuje się często legendarne czytelnika, który uwerzył nie chciał w śmierć Kraszewskiego i dopotywało się o nowe jego książki. Owo czytanie — czy jak to się mówi obecnie w Kraju — odczytywanie na nowo autorów dawnych, klasycznych, ma niewątpliwie wiele dobrych stron. Ogół czytelników ma jednak dość przedruków, jest nimi nasycony. Ci nawet, którzy rok temu sięgali cierpliwie po dwudziestą powieść Kraszewskiego, czy dziesiątą powieść Orzeszkowej, dziś buntują się i domagają „nowości”.

Przez owe „nowości” nie należy rozumieć książki byle jakiej, aby nowej, nowego tytułu i nieznanego autora. Błąd wielki popełniają ci wszyscy, którzy potrzeby szerokiego rzesz emigracyjnych chcieliby zaspokoić lekturą „dla zabicia czasu”. To, że czytelnik nie umie wyrazić sprzecywo swoich żądań, że nie zna nazwisk autorów i nie pamięta tytułów książek, nie świadczy bynajmniej o ograniczonym kręgu zainteresowania, ani o niskim poziomie umysłowym. Iż razy zdarzyło mi się wysłuchiwać nieporadnie sformułowanych dezzyderatów, których istotą było to jedno: szukanie książki, które byłoby wzorem i pomocą w ciężkim, samotnym przebijaniu się przez życie, książek, które byłyby drogowskazem, snopem światła, tym, co Sienkiewicz nazwał pięknie „pokrzepieniem serca” — a przy tym do dalszego szukania zachętą. Młodzi, pełni buntów i zapałów, szukający wielkich rozstrzygnięć życiowych, tak jak robiła to autorka artykułu w latach studenckich — i niemal tymi samymi słowami formułują swoje żądania. Ale — i to jest niewątpliwie signum temporis — rozstrzygnięta te znajdują się u Norwida czy Bernanosa niż u Zeromskiego czy Wyspiańskiego. Domagają się — i to domagają się coraz głośniej — książek również chętnych nie udobyły się skłopotować dziś biblioteczki użytkowej z wydawnictw emigracyjnych.

Od r. 1947 notujemy nadto katastrofalny spadek ilości nowych książek. Wykazuje to nie tylko analiza poezji bibliograficznych, ale i przeglądanie inwentarzy bibliotecznych. Od czasu do czasu ukazują się pojedyncze tytuły: raz we Francji (np. antologia poezji emigracyjnej, wydana w Paryżu), to znów w Stanach Zjednoczonych („Ziele na kraterze” M. Wańkiewicz), to wreszcie — w Wielkiej Brytanii. W ostatnich miesiącach pilnie czytający zapowiedzi wydawców optymiści podnoszą zyczynając głowę, węższą na wszystkie strony i znosząc plotki: „Veritas planuje serię beletrystyczną... „Gryf” przygotowuje trzy nowe książki... X wydaje powieść... Y przygotowuje tom opowiadań” itd. itd. Bibliotekarz słuca — i czeka. Oby tak było! A w międzyczasie przegląda „Przewodnik bi-

biograficzny”, by jakoś ratować sytuację wydawnictwami krajowymi. I tu spotyka się z trudnościami, w najgłębszej istocie rzeczy podobnymi do tych, z którymi spotykają się w Kraju ci wszyscy, którzy czytają nie chcą przekładu trzeciorzędnych pisarzy sowieckich i wzorowanych na nich wyczynach fabrykowanych na tzw. „zamówienie społeczne”. Nie raz po przejrzeniu długiej kolumny tytułów w „Przewodniku” okazuje się, że zostało nam właściwie jedno: uzupełnianie księgozbioru dalszymi — i to nie zawsze najlepszymi powieściami Jeża, Dygalskiego, Orkana — i niezawodnym Kraszewskim, który — jak zartujemy nieraz — dostarcza nam regularnie „nowości”. W kołach bibliotekarskich cytuje się często legendarne czytelnika, który uwerzył nie chciał w śmierć Kraszewskiego i dopotywało się o nowe jego książki. Owo czytanie — czy jak to się mówi obecnie w Kraju — odczytywanie na nowo autorów dawnych, klasycznych, ma niewątpliwie wiele dobrych stron. Ogół czytelników ma jednak dość przedruków, jest nimi nasycony. Ci nawet, którzy rok temu sięgali cierpliwie po dwudziestą powieść Kraszewskiego, czy dziesiątą powieść Orzeszkowej, dziś buntują się i domagają „nowości”.

Przez owe „nowości” nie należy rozumieć książki byle jakiej, aby nowej, nowego tytułu i nieznanego autora. Błąd wielki popełniają ci wszyscy, którzy potrzeby szerokiego rzesz emigracyjnych chcieliby zaspokoić lekturą „dla zabicia czasu”. To, że czytelnik nie umie wyrazić sprzecywo swoich żądań, że nie zna nazwisk autorów i nie pamięta tytułów książek, nie świadczy bynajmniej o ograniczonym kręgu zainteresowania, ani o niskim poziomie umysłowym. Iż razy zdarzyło mi się wysłuchiwać nieporadnie sformułowanych dezzyderatów, których istotą było to jedno: szukanie książki, które byłoby wzorem i pomocą w ciężkim, samotnym przebijaniu się przez życie, książek, które byłyby drogowskazem, snopem światła, tym, co Sienkiewicz nazwał pięknie „pokrzepieniem serca” — a przy tym do dalszego szukania zachętą. Młodzi, pełni buntów i zapałów, szukający wielkich rozstrzygnięć życiowych, tak jak robiła to autorka artykułu w latach studenckich — i niemal tymi samymi słowami formułują swoje żądania. Ale — i to jest niewątpliwie signum temporis — rozstrzygnięta te znajdują się u Norwida czy Bernanosa niż u Zeromskiego czy Wyspiańskiego. Domagają się — i to domagają się coraz głośniej — książek również chętnych nie udobyły się skłopotować dziś biblioteczki użytkowej z wydawnictw emigracyjnych.

Od r. 1947 notujemy nadto katastrofalny spadek ilości nowych książek. Wykazuje to nie tylko analiza poezji bibliograficznych, ale i przeglądanie inwentarzy bibliotecznych. Od czasu do czasu ukazują się pojedyncze tytuły: raz we Francji (np. antologia poezji emigracyjnej, wydana w Paryżu), to znów w Stanach Zjednoczonych („Ziele na kraterze” M. Wańkiewicz), to wreszcie — w Wielkiej Brytanii. W ostatnich miesiącach pilnie czytający zapowiedzi wydawców optymiści podnoszą zyczynając głowę, węższą na wszystkie strony i znosząc plotki: „Veritas planuje serię beletrystyczną... „Gryf” przygotowuje trzy nowe książki... X wydaje powieść... Y przygotowuje tom opowiadań” itd. itd. Bibliotekarz słuca — i czeka. Oby tak było! A w międzyczasie przegląda „Przewodnik bi-

PLANY WYDAWNICZE SPK

Działalność wydawniczą w zakresie wydawnictw oświatowych Zarząd Główny SPK (Wydział Kultury i Oświaty) prowadzi od roku 1948. Do chwili obecnej wydano 27 publikacji w trzech zasadniczych działach: ogólnooświatowym, odczytów („Materiały oświatowe”) i sztuk teatralnych (łącznie z teatralnymi zagadnieniami teoretycznymi i praktycznymi).

Wydawnictwa SPK są tak pomysłane, aby mogły być użyteczne zarówno w pracach organizacji społecznych, jak również służyć jako lektura jednostkowa.

W dziale oświatowo-instrukcyjnym projektujemy w najbliższym czasie wydanie broszury pt. „Jak prowadzić bibliotekę?” w opracowaniu J. Święcickiej i J. Wępsiecia, przy współpracy grona oświatowców.

W cyklu odczytowym ukażą się dalsze opracowania w zakresie spraw krajowych. Na ukończeniu już jest numer 11 — zeszyt odczytowy, zawierający pracę red. S. Łochtina: „Metody socjalistycznej w Europie Środkowej”, następnie — w przygotowaniu. Jeżeli chodzi o inne tematy, damy odczyty: o Ziemiach Wschodnich, o zagadnieniach kulturoznawczych, o znaczeniu polskiej kultury ludowej w rozwoju kultury narodowej. To ostatnie opracowanie pozostaje w pewnym związku tematycznym z projektami wydawnictw teatralnych.

W dziale wydawnictw teatralnych dla zespołów amatorskich, zapoczątkowanym podrednikiem dla reżysera teatru amatorskiego („Teatr amatorski” — praca zbiorowa, autorzy: Czuchnowski, Z. Nowakowski, Radulski, Terlecki) staramy się ułożyć stale dopełniające repertuaru teatralnego. Nie jest to sprawa łatwa przy skromnych możliwościach finansowych.

SPK ma już w swym wykazie parę wydanych sztuk trzyaktowych, bądź osnutych na świeżych wspomnieniach wojacki (N. Sadek: „Kwatera nad Adriatykiem”, „Markietanki”), bądź o tematyce krajowej (W. Budzyński, „Noc przemienia”), a także pierwszą próbę folklorową dla młodzieży i dzieci (H. Smoleńskiej: „Z biegiem Wistły”), z piosenkami, tańcami i wskazówkami kostiumowymi. Obecnie pragniemy wydać jeden z większych rodzajowych, ludowych widowisk w adaptacji współczesnej i w odpowiednim wskazówkami reżyserskimi i muzycznymi. W projekcie jest również wydanie sztuki, napisanej specjalnie dla młodzieży o podłożu ludowo-regionalnym.

W ramach wydawnictwa sztuk mniejszych — jednoaktówek, które ukazują się w „Bibliotece Teatralnej” ukazał się wkrótce współczesna komedia W. Budzyńskiego „Babcia winna” (satyra na snobizm „pochodzenia”), a następnie opracowanie W. Radulskiego — w oparciu o materiał regionalny — „Wieczór na Górnym Śląsku”. Wspólnym wysiłkiem trzech organizacji społecznych w tymże wydawnictwie ukazał się obszerniejsza praca I. Karpinińskiej „Ubiory ludowe na scenie” (ubiory: góralski, krakowski, śląski, łужиcki, kurpiowski) z planszami rysunkowymi i rysunkami pomocniczymi J. Bogdanowiczowej. Książka ta, oparta o studia etnograficzne i kostiumologiczne, stanie się solidną podstawą dla sztuk folklorowych. Zażnamy ona reżyserów przedstawień i kierowników imprez artystycznych i tancecznych z artyście przedstawionymi strojami i da im wiele wskazówek praktycznych o zasadniczym znaczeniu dla właściwej inscenizacji sztuk rodzimych.

Oprócz projektowania i wydawania nowych publikacji SPK musi pamiętać o wznowieniach opracowań już wykorzystanych, na które są stale zapotrzebowania. Przeważną ilość opracowań jest wydawana fotolitografią (tzw. półdruk) i dzięki temu nowe nakłady mogą być drukowane bez wielkich trudności. Wszystkie wydawnictwa „przeszły już” przez drugie wydanie (niektóre odczyty i „Kwatera nad Adriatykiem” mają już trzy).

Pragnielibyśmy przy sposobności mieć gościny na łamach ZYCIA z wdzięcznością podkreślić bardzo życzliwą i ofiarną współpracę i pomoc pisarzy i publicystów dla wydawnictw oświatowych, a także uświadomienie i publicystów księgarstwa polskiego w W. Brytanii i we wszystkich krajach osiedlenia polskiego.

„POSSEVINO

U IWANA GROZNEGO”
W csaury Stefana Badenego pt. „Possevino u Iwana Groznego”, w nrze 45 (281) ZYCIA, w połowie ostatniego łamu zakradł się błąd drukarski. Zamiast „wykupić polskich jeźdźców w Staricy” powinno być „wykupić polskich jeźdźców”, a trzy wiersze dalej zamiast „przydzielenie mu strażnicy” powinno być „przydzielenie mu strażnicy”.

Frzy sposobności zawiadamiamy Czytelników, iż dalszy ciąg świetnych esayów historycznych Stefana Badenego ukaże się w najbliższych numerach ZYCIA.

María Danilewiczowa



Kierowniczka Polskiej Biblioteki Uniwersyteckiej
M. Danilewiczowa na tle księgozbioru.

W PRACOWNIACH POLSKICH PISARZY

NA OBCZYŹNIE

STANISŁAW BALIŃSKI

1) Mam gotowy do druku tom wierszy. Część tych wierszy była drukowana po czasopiśmie w latach 1948-1952. Część jest nieogłoszona nigdzie.

2) Nie mam wydawcy na ten tom wierszy. Chciałbym jednak znaleźć wydawcę, który by pokrył na spółkę ze mną połowę kosztów. Tom: około 80 stron, normalnego formatu książkowego.

3) Kończę epeiczny poemat o byczajowie pt. „Karetta pocztowa”. To: rok 1848. Nadto przekładam dalsze wiersze nowoczesnego poety francuskiego, Jacques Fréverta; kilka tych przekładów drukowałem w październiku br. w „Wiadomościach”.

4) Moje dalsze zamierzenia?... Wykonczę poemat „Karetta pocztowa” i poprawię i przepiszę nowelę na temat aktualny pt. „Człowiek w piaseczkach”.

CZESŁAW BEDNARCZYK

W odpowiedzi na łaskawe pismo uprzejmie odpowiadam:

1) Tak. Ziłorek wierszy p.t. „Ziemia trudna”.

2) Tak. Chcę wydać wiosną 1953 roku.

3) Kończę poemat p. t. „Balet”.

4) Pisać dalej coraz lepsze wiersze, spróbować sił i napisać sztukę na scenę. Poza tym chcę napisać rzecz traktującą o książce.

ANDRZEJ BOBKOWSKI

Niestety, na wszystkie cztery punkty a raczej pytania mogę odpowiedzieć bardzo krótko:

1) Nie posiadam w tej chwili żadnych rękopisów gotowych do druku.

2) Jako wyżej.

3) Tu oszłam — nie tyle pracuję, co staram się pracować nad powieścią. Tytuł jest, dokładny szkic jest, kilka luźnych fragmentów — to wszystko. Reszta w rękach Opatrzności. Warunki bytu i konieczność bezustannej pracy na chleb i whisky codzienne (tropik) pozerają jeszcze ciagle tyle sił, że o regularnej pracy literackiej mogę tylko marzyć. Robię, co się da, ale niewiele się da w tych warunkach.

4) Oczywiście w tych warunkach nie można mieć „dalszych zamierzeń”. Koncentruję się wyłącznie na najbliższych i myślę tymczasem tylko o tej powieści.

O tematyce nie chcę tymczasem pisać, bo nie ma sensu — za mało gotowych karte. Natomiast krzyżem z okazji, aby równocześnie najgoręcej podziękować za przysyłanie mi ZYCIA, choć od wielu lat nie wpłaciłem jeszcze nic za prenumeratę. Postaram się to zrobić w najbliższej przyszłości. Dziękuję także za pamięć o mnie — otrzymałem choćby takiego kwestionariusza dodaje człowiekowi otuchy i przypomnia, że jest się nie tylko maszyną do wypracowywania kilkudziesięciu dolarów miesięcznie.

OJCIEC I. M. BOCHENSKI O. P.

1) Nie mam rękopisów gotowych, poza drobnymi rzeczami.

2) Mam dwie umowy wydawnicze na książki w języku niemieckim.

3) Pracuję w tej chwili nad książką p. t. „Die zeitgenossichen Denkmethoden” — (całkowicie metody myślenia) — ca 150 stron.

4) Zamierzam po ukończeniu tej rzeczy napisać 400-stronicową historię logiki formalnej w tekstach.

ANTONI BOGUSŁAWSKI

1) Mam gotowy do druku zbiór poezji lub dwa zbiory, zależnie od możliwości wydawniczych, które wpłyną na układ materiału.

2) Liczę się z możliwością wydania ich niebawem, w pierwszej lub drugiej (patrz ad 1) formie.

3) W tej chwili pracuję nad powieścią pt. „I znowu styczeń”, przeznaczoną dla „Dziennika Polskiego”, osnutą na tle strajku szkolnego w Kongresówce (r. 1905) i stanowiącą logiczny ciąg dalszy poprzednio w tym piśmie drukowanych powieści „Tu i tam” oraz „Flodur”.

4) Trudno mi w obecnych warunkach mówić o dalszych zamierzeniach twórczych; będą one zależne od możliwości natury ogólnej i osobistej. Raczej, dopowiadając zamierzenia wydawnicze (patrz ad 2) liczę się z wydaniem przejranej i nieco dopełnionej trylogii historycznej z wyżej wymienionych trzech powieści, wspomnianych zmaganiu się polskości z naporem rosyjskim, oraz z wydaniem obszernego wyboru pisanych i ogłoszonych w ciągu 45 lat poezji. Nie wykluczam dalszych powieści prozą oraz oczywiście bieżących utworów poetyckich, zależnych od nastroju. Projektuję również wydanie podręcznika, poświęconego ogólnym zagadnieniom dziennikarstwa i praktyce dziennikarskiej. To ostatnie zamierzenie jest w związku z mými wykładami w londyńskiej Szkole Nauk Politycznych i Społecznych.

FELIKS BOHDANOWICZ

Mogę jedynie podać, że mam przygotowane do druku tłumaczenie dzieła Suhard'a „Le sens de Dieu” o rozmiarze 37 stron maszynopisu.

ZOFIA BOHDANOWICZOWA

1) Rękopisy gotowe do druku:

a) tom wierszy wileńskich,
b) tom wierszy ogólnych — razem 130 wierszy;
c) „Impresje algierskie” — proza, 40 str. maszynopisu;
d) „Kryż nad Litwą” — proza, rapsody historyczne, 100 str. maszynopisu.

2) Żadnej konkretnej możliwości na wydanie w druku powyższych utworów nie mam.

3) Pracuję obecnie nad dramatem, w którym chcę doweść, że jedyną bronią i siłą Polski współczesnej jest katolicyzm.

4) Nie mam żadnych wyraźnie określonych zamierzeń twórczych na przyszłość.

MARIA DANILEWICZOWA

1) Mam gotowy w maszynopiśmie tom opowiadań „Blisko i daleko”.

2) Zyczliwie przyjęcie, jakiego doznał rękopis w wydawców, skłania mnie do przypuszczenia, iż opowiadania ukażą się w druku w ciągu najbliższego roku.

3) Obecnie, bardzo dorywczo, bo tylko wieczorami i w święta, w czasie wolnym od zajęć zawodowych i pracy domowej, pracuję nad powieścią „Dom”, której fragmenty drukowałem w czasopiśmie „W drodze”. Rzecz dzieje się we Włocławku, poczynając od roku 1922. Plan całości zarysowany w szczegółach. Wypełnienie go zabierze dużo czasu. Równolegle pracuję nad notatkami z podróży po Francji.

4) Odpowiedź wyżej.

WŁODZIMIERZ DOŁĘGA

Cóż mam odpowiedzieć na ankietę, która ma mnie doszła? Zapewne, rękopisów jest sporo, mniej więcej jak zawsze — z dziedziny historii kultury religijnej. O ile wiem, jeden z nich niezadługo się ukaże nakładem miesięcznika „Idziemy”.

JERZY DOŁĘGA-KOWALEWSKI

Inicjatywa „Veritas” stanowi objaw niesłychanie krzepnący. Bądź bowiem „sumienie kulturalne” emigracji naszej i pozwala nam, skromnym pracownikom na niwie literatury ojczyznej na wygnaniu wierzyc, że praca nasza nie pójdzie na marne. Dzięki Wam za to!

Tak łaskawie listem Pana zapytany, pospieszam odpowiedzieć na postawione mi pytania.

1) Mam gotowe do druku dwa tomiki utworów wierszowanych, stanowiące zbiory wierszy drukowanych w czołowych piśmiech na uchodźstwie: ZYCIE, WIADOMOŚCIACH oraz w PAMIĘTNIKU LITERACKIM ongiś wydawanym we Fryburgu i wreszcie w paryskiej KULTURZE.

Pierwszy z tych tomów p. n. „Rozprawy poetyckie” obejmuje 43 utwory, pomieszczone w 7 rozdziałach, o różnorodnej problematyce, od religijno-filozoficznej do zagadnień czysto artystycznych, a wreszcie reakcji na sprawy dnia bieżącego.

Drugi, nazywający się „Pokłosie”, składa się z 32 utworów treści renej, ze sobą mniej szarmonizowanych i jednocześnie bardziej przystępnych dla szerokiej publiczności.

2) Jest rzeczą prawdopodobną, że „Rozprawy poetyckie” ukażą się w pierwszej ćwierci przyszłego roku w wydawnictwie Oficyny Poetów i Malarzy w Mabledon Park, w nakładzie 200 egzemplarzy, jako wydanie bibliofilskie. „Pokłosie” musi czekać na nakładce.

3) Na pytanie — nad czym obecnie pracuję trudno mi konkretnie odpowiedzieć. Linia myśli i zamierzeń i dokonań artystycznych każdego z nas, nawet najmniejszych, pisarzy określa się jakoś dla nas nie zawsze świadomie i daje się skonkretyzować dopiero na podstawie całości naszych dokonań, najczęściej i najlepiej wtedy, gdy już nas nie ma. Walczymy o swoje credo, a formę tej walki, jej artystyczny wyraz narzuca zwykle wypadek. Tak i ze mną. W każdym razie nie zamierzam ustać, dopóki mi siły pozwolą.

4) Zamierzenia twórcze? Odpowiedź jak pod 3). Egzystują. Istnienie nasze tylko wtedy ma sens, jeśli dopełnimy wyznaczonej nam służby.

WITOLD GOMBROWICZ

Nie, nie posiadam gotowych do druku rękopisów. Dwa większe utwory ostatnio napisane, „Ślub” i „Trans-Atlantyk”, ukażą się wkrótce w wydaniu książkowym.

Na dalsze pytania ankiety nie mogę udzielić odpowiedzi. Przyszłość jest zagadką. Twórczość jest tajemnicą. Życie jest niespodzianką. W ogóle — nic nie wiadomo.

Sprawa literatury polskiej na emigracji, zadań jej stawianych i przez nią spełnianych lub nie, była już wielokrotnie tematem dyskusji na łamach czasopiśm emigracyjnych. Sądy o tej literaturze musiały się opierać z konieczności na znajomości niewielkiej ilości utworów opublikowanych, i to najczęściej w czasopiśmie, rzadko w książkach, których w naszych trudnych warunkach wydawniczych ukazują się jakże niewiele. Tymczasem nie — obraz, ale bodaj zarys tego, jak pisarze przebywający na wygnaniu pojmują swoje zadania i jak usiłują je spełnić — może dać tylko uglądnięcie w ich warsztat twórczy, w rękopisy na próżno czekające na wydawcę i w zamierzenia autorskie, nielatwe, nieraz niemożliwe, do urzeczywistnienia w jakże ciężkich warunkach pracy pisarza na uchodźstwie.

Kierując się tymi założeniami, a także względem możliwości rozszerzenia działalności wydawniczej Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas” — redakcja ZYCIA zwróciła się do około stu autorów emigracyjnych z następującymi pytaniami:

- 1) CZY MA PAN (I) RĘKOPISY GOTOWE DO DRUKU?
- 2) CZY LICZY SIĘ PAN (I) Z KONKRETNĄ MOŻLIWOŚCIĄ ICH WYDANIA W BLISKIEJ PRZYSZŁOŚCI?
- 3) NAD CZYM PAN (I) OBECNIE PRACUJE?
- 4) JAKIE SĄ PANA (I) DALSZE ZAMIERZENIA TWÓRCZE?

Otrzymałem dotąd 50 odpowiedzi, których publikację rozpoczynamy w tym numerze dziękując Autorom za zyczliwy stosunek do naszej ankiety. Nie jest ona jeszcze zamknięta i mamy nadzieję, że ci pisarze, którzy nie byli dotąd w stanie przesłać nam swych odpowiedzi, zechcą dopomóc nam do dania możliwie pełnego obrazu literatury emigracyjnej, która, jak każda literatura, składa się nie tylko z dzieł ogłoszonych, ale i ze spoczywających w szufladach i zamierzonych.

WACŁAW GRUBIŃSKI

Owszem, mam rękopisy gotowe do druku i liczę się z konkretną możliwością wydania ich w bliskiej przyszłości, ponieważ konkretnie, choć nieregularnie, gram na po-u, przycisnąwszy, nadajacym je do Kraju. Rękopis trzech stanowi „Piosenki emigracyjne”. Jest ich 30, wybranych z kilkunastu moich londyńskich programów teatralnych. Zmieściłyby się w pięciu arkuszach druku.

Poza tym mam kilka gotowych rękopisów w drobniejszych. 2) Nie mam wielkiej nadziei na wydanie moich utworów drukiem. Wbrew licznym zachętom i namowom, nie mogę zdobyć się na próbę wydania ich samemu, drogą subskrypcji wśród czytelników, a innej drogi nie widzę.

3 i 4) Trudno mi mówić o zamierzeniach, gdy pracy mam tyle, że coraz trudniej mi jej poddać. Wszystkie tzw. „zamierzenia twórcze” chowam na potem, na „po wojnie”.

WACŁAW IWANUK

1) Mam następujące książki gotowe do druku: Poemat pt. „Pieśń nad Pieśniami”, wiersze zebrane drukowane w piśmie emigracyjnym i tom drobnych wierszy związanych ze sobą tematycznie pt. „Z wierszy współczesnych”.

2) Przepuszczam, że poemat „Pieśń nad Pieśniami” wyda mi Oficyna Poetów i Malarzy.

3) Nad powieścią, dramatem i gromadzę materiały do Conrada i T. S. Eliota.

4) Pracować w dalszym ciągu nad pracami już rozpoczętymi.

JANUSZ JASIEŃCZYK

Kończę powieść pt. „Brunatne i czerwone”, która jest obecnie drukowana pod tytułem „Marek Korda” w odcinku literackim „Orla Białego”. Druk odcinkowy tej powieści, będącej częścią drugą trylogii pt. „Ludzie i miasto” (częścią pierwszą był „Walter 7.65” będzie ukończony w grudniu br. i zaraz potem powieść ukaże się w wydaniu książkowym nakładem firmy Gryf Publications Limited, Londyn.

Innych utworów gotowych do druku nie posiadam, gdyż powieść „Słowo o bitwie” nie jest ostatecznie ukończona i wymaga około pół roku intensywnej pracy.

Pracuję obecnie nad ostatnim rozdziałem „Brunatnego i czerwonego”, następnie oddam się piśtarstwu zarobkowemu, a po przerwie parumiesięcznej zacznę pracę nad trzecią częścią trylogii, która będzie nosić tytuł „Samotne miasto”. Ma to być powieść o powstaniu warszawskim.

X. KAMIL KANTAK

Mam gotowe następujące rękopisy do wytoczenia: „Pamiętnik z niewoli”. Części: Pojmam. Kozielski. Ostaszów. Łubianka. Gruzowiec. Uwolnienie. Z wojskiem poiskim w Bolewii. Tock. Wyjazd do Taszkentu. Buzuluk. Jangijul.

„Cywilizacja w defensywie”. Rozdział: Trzy aspekty zagadnienia niemieckiego. Tragedia katolicyzmu niemieckiego. Niemcy a żydzi. Cele wojny niemieckiej. Rosja, bolszewizm, demokracja. Cywilizacja w defensywie. Przyszłość cywilizacji francuskiej. Bałtyk i zachodnie granice Polski. Dwa fronty polskie.

„Węzeł Polski i Rosji”. Wstęp. Dwa narody, dwie figury państwowe. Polska w niewoli, potęga Rosji.

Wolność Polski, Rosja w okowach bolszewizmu. Perspektywy. — Pisma maszynowe str. 93. Wydanie tego esaju poczytywałbym za najbardziej pożądane. Jest to rzecz przeciw-komunistyczna, ale nie przeciw-rosyjska, stawiająca Polskę równorzędnie z Rosją pod względem znaczenia duchowego, na co kładę nacisk, drugorzędnie traktując stroną polityczną.

„Zagadnienia rozumu stanu w Polsce”. Rozdział: Rola polityczna Kościoła polskiego. Dyplomacja a wojna w dziejach Polski. Zagadnienie upadku i odrodzenia Polski. Piłsudski. Dmowski. Powstania jako czynnik niepodległości. Dłaczego Wielkopolska małe zaważyła w odrodzonej Polsce. Mniejszości. Moralność a polityka.

Dwa krótkie esaje: „Życie i idee religijne Stowackiego”. „Wie dum się gewesen sind” (błędy angielskie i amerykańskie przy likwidacji obecnej wojny, przygotowującej odrodzenie i rewanz Niemiec, rzecz z perspektywy przyszłości, napisane oryginalnie po niemiecku, z polskim przekładem).

Nie mam żadnej możliwości wydania tych studiów. Obecnie pracuję nad historią uchodźstwa w Libanie oraz nad wydaniem trzeciego zeszytu „Teki bejruckiej”.

ZOFIA KOSSAK

W liście do redakcji pisze m.in.: „Wszystko co mogłam na żądany temat powiedzieć, powiedziałam w wywiadzie ogłoszonym w ZYCIE. Od owego czasu moje sprawy względnie zamierzenia literackie nie posunęły się ani o krok, przeciwnie, raczej zbłądziły i cofnęły się...”

Na pytanie: „Jakie są dalsze Pańskie zamierzenia autorskie?” Zofia Kossak odpowiedziała we wspomnianym wywiadzie (ZYCIE, nr 22, 258):

„Jest ich więcej, niż pozostaje mi lat do ich zrealizowania. To krepuje przy wylczeniu. A pomijając mój wiek, warunki życia na emigracji bardzo utrudniają pisanie. Mowmy więc na razie tylko o książce już zaczętej, stanowiącej ideowo dalszy ciąg „Przymierza”. Bohaterami jej będą Jozue, prorok Balaam... jego osłca i mury Jerucha. Wielka postać Mojżesza, już nieżyjącego, wypełniać będzie całą atmosferę książki.”

W grudniu tego roku ukaże się nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas” nowa powieść historyczna Zofii Kossak p.t. „Błogosławiona wina”, będąca powtórny opracowaniem wiatku jednej z pierwszych książek autorki „Krzyszowców” p.t. „Beatum seculum”.

JANUSZ KOWALEWSKI

Rękopisów gotowych do druku w tej chwili nie mam.

Zaczęłam pracować nad czymś w rodzaju wspomnień, które byłyby rodzajem mojej spowiedzi z grzechu komunizmu. Chciałbym w nich scharakteryzować zresztą nie tylko siebie na tle tego grzechu, ale i innych ludzi, z którymi się tam zetknąłem i atmosferę tam panującą.

Spowiadanie to różniłoby się od sakramentalnej, że pokuta ją poprzedziła i poprzedza wciąż jeszcze.

Poza tym wydaje mi się, że z punktu widzenia zainteresowanych wydawczych można by włączyć pod uwagę pomysły wydania niektórych moich opowiadań. Są one rozproszone po wielu piśmiech polskich w Anglii, Europie i Ameryce. Niekiedy z nich, szczególnie humorystyki, zyskały nawet uznanie czytelników.

MARIA KUNCEWICZOWA

Pragnęłabym ujrzeć wydanie książkowe mojej powieści „Leśnik”, drukowanej w lipcowym i sierpniowym numerze „Kultury”.

Obecnie przystępuję do pisania nowej powieści, do której materiały zbierałam na południu Francji. Tym razem temat nie jest polski, a czas jest współczesny.

„Czy się liczę z konkretną możliwością wydania moich rękopisów w bliskiej przyszłości? Otóż na książkowe wydanie „Leśnika” w angielskim tłumaczeniu mam już kontrakt z Hutchinsonem, a także wzięli oni opcję na trzy moje następne powieści. Natomiast, mimo wielu listów od czytelników, zainteresowanie prasy i wydawców polskich moją pracą jest tak znikomą, że z „Leśnika” np. nie było ani jednej recenzji polskiej; ze „Zmowy nieobcych” były dwie, podczas gdy z angielskiego wydania było ich czterdzieści sześć, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Nikt także nie wyraził chęci wydania „Leśnika” jako polskiej książki.

STANISŁAWA KUSZELEWSKA RAYSKA

Niestety, nic nie piszę, co napisałam, to już zostało wydane, a nic

nowego jakoś nie nasuwa się pod pióro. Zajęta jestem przeważnie pracą fizyczną, co nie sprzyja pisanu. Cieszę się jednak bardzo, że względu na innych pisarzy, że jest nadzieja rozszerzenia działalności wydawniczej „Veritas”.

WACŁAW LEDNICKI

„Mam obecnie całkiem gotowy rękopis do druku w języku angielskim; jest to praca składająca się z szeregu obszernych studiów (o Mickiewiczu i Czajadajewie, o Grudniowcach, o Dostojewskim w Polsce, o Dostojewskim i Mickiewiczu, o Błoku w Polsce i inne). Tytuł książki: „Russia and the West” (Essays in Cultural History). Praca ta stawia w szerokim zakresie i w historycznej perspektywie problem ideologicznego konfliktu pomiędzy Rosją a Zachodem. Objętość — około 400 stron druku. Angielszczyzna — bez zarzutu. Wiodki na wydanie książki są w Ameryce małe; na przyszłość to obciążenie książki treścią polską — a więc niepopularną w tym kraju.

Przygotowuję także komparatystyczne wydanie „III Części Dładows” (wraz z „Ustępem”) i „Jędz. ca Miedzianego” Fuzkina w języku angielskim z komentarzami i wstępami.

JÓZEF MACKIEWICZ

1) Mam szereg rękopisów gotowych do druku.

2) Nie jestem pewien, czy pytanie dotyczy wyłącznie „wydania”, a więc w formie książkowej, czy obejmują również możliwość „opublikowania”, tzn. w prasie, w czasopiśmie? Zresztą w obydwu wypadkach możliwości te za duże — nie są. — rzecze wszystkie cnciałbym wymienić swoją powieść pt. „Droga do nikąd”, która ma się ukazać nakładem B. Świdzkiego w wydaniu „Biblioteki Autorów Współczesnych”, w pierwszej połowie 1953 r. Akcja powieści rozgrywa się na tle autentycznych wypadków okresu pierwszej okupacji sowieckiej 1940-1941, na granicy Litewskiej i Białoruskiej Republiki Rad, ówczesnego sowieckiego podziału administracyjnego, w przeciwieństwie do liczeń literatury o tematyce sowieckiej, rzecz nie dzieje się ani w węgłeniach, ani lagrach. To stanowi wyłącznie t.zw. dzień powszedni socjalizowanego kraju, przy czym problem ujęty został nie tyle od strony znanych metod bolszewickich, ile od strony reakcji i rozkładu moralnego jednostek ludzkich pod wpływem tych metod. Osobliwie przywiązywałbym wagę do tej powieści, gdyby mi się naprawdę udało, o czym, jako autor, sądzić naturalnie nie mogę. A wagę dlatego, że byłaby to pierwsza, o ile mi wiadomo, literacka próba wytytułowania dzisiejszych efektów socjalizacyjnych za żelazną kurtyną, opartych jak wiadomo na książkowym wzorze zastosowanym po raz pierwszy w dziejach własnie w latach 1940-1941.

Inne rzeczy jak: studium historyograficzne na temat politycznej restauracji W. Księstwa Litewskiego, dłuższa praca pt. „Czy istnieje jeszcze Rosja?”, szkice analityczne o wschodniej Europie w okresie ostatniej wojny pt. „Nie Linia Maginot, a Linia Mannerheima”, oraz dwie nowe literackie na pokrewnym tle — nie mają większych widoków na wydanie, względnie opublikowanie w czasopiśmie w bliskiej przyszłości. Jak sądzę, głównie ze względu na zbyt indywidualistyczne potraktowanie rzeczy, odlegające od linii wytkniętej przez, bądź co bądź postulowaną, polską twórczość emigracyjną.

9) Pracuję obecnie, wraz z tłumaczem, nad angielskim przekładem mojej powieści „The Road to Nowhere”, oraz nad nową powieścią pt. „Cztery pory roku”; powieści bez tezy, której pierwsza część ukaże się ma niebawem w jednym, z periodyków (pod innym tytułem).

4) Napisanie rzeczy na temat międzynarodowego obiektywizmu, jako warunku pokoju powszechnego, oporu przeciwko antyobiektywnemu bolszewizmowi, oraz źródła wszelkiej ciekawości życia.

KS. WALERIAN MEYSZTOWICZ

Mam gotowe do druku następujące prace:

1. Archivii Secreti Vaticani Descriptio Prospectiva. Około 500 stron (po łacinie, maszynopis ostatecznie wykonany).

2. Urbanus VI Pape (1378-1389) Acta Polonica. Około 250 stron. (Po łacinie). Maszynopis do wykonania w korekcie drukarskiej.

3. „Koronacje pierwszych Piastów”. Artykuł, około 100 str., po polsku.

W P R A C O W N I A C H P I S A R Z Y

(Ciąg dalszy ankiety)

HERMINIA NAGLEROWA

Zacznę od drugiego punktu ankiety, nie z przekory, ale dlatego że tak układają mi się porządki pisarskich, czy też raczej wydawniczych wydarzeń.

Zatem, ad 2. — Powieść moja „Sprawa Józefa Mosta” ukaże się nakładem „Gryfu”, firmy, jak na nasze stosunki emigracyjne, rucniwej i ambitnej.

ad 3. — Pracuję (powoli-powolutku) nad drugą powieścią z cyklu „Za zamkniętymi drzwiami”. Pierwszą jest właśnie „Sprawa Józefa Mosta”, prawdopodobny tytuł drugi: „Wierność życia”. Przyszłoby, że ta powieść zakończy nie tylko cykl, ale i temat.

ad 4. — Trochę trudno mówić, ściślej pisać o dalszych zamierzeniach. Ponieważ jednak zamierzenia te istnieją i nurtują, tyle wyjawię, że będzie, że byłoby to powieść niejako tutejsza. Chyba nie pokuszę się o problematykę obyczajowo-emigracyjną, bo i w tej powieści środowisko, warunki, cały ten sztafaż, który nas otacza, posługuje moim ludziom do uprawdopodobnienia ich życia. Jeżeli informacje te brzmią niejasno, przyczyną jest sprośność i niepokój, kto wie, czy nie cnaos, nieprzekładający pisarski zamiar.

Na ostatku ad 1. — Mam gotowe do druku rzeczy rozproszone po piśmie i tych z „wojennego szlaku” i emigracyjnych. Jeden zbiorczy wydaje „Oryginał Poetów i Marlarzy”. Tytuł jeszcze nie ustalony, natomiast „ustalona” jest radość, że książka będzie piękna pod względem typograficznym.

ZYGUNT NOWAKOWSKI

Poza kilkudziesięciu opowiadaniem, które drukowałem w „Dzienniku Polskim” w Detroit, nie mam niczego gotowego do druku. Ważni, czy znajdzie się wydawca.

Na zamowienie londyńskiego „Dziennika Polskiego” zacząłem pisać powieść współczesną, ale jakos stanąłem w połowie drogi, jestem bowiem strasznie przemęczony drobnymi obowiązkami. Miesięcznie muszę napisać jakiegoś dwanaście albo i więcej kawałków. Za jakiś tydzień zaczynam pracować dla Radia Free Europe, ergo o żadnej większej rzeczy nawet marzyć nie mogę.

To wszystko!

BEATA OBERTYNSKA

Czy ma Pani rękopisy gotowe do druku? Nie mam. Lutnia od dawna zarosła mi pajęczyną, a Pęgaż poszedł na służbę do tych, których stać na owies wolnego czasu na pisanie... I trudno mi się dziwić...

Czy liczy się Pani z konkretną możliwością wydania ich w najbliższej przyszłości? Wobec tego co pod 1. — raczej nie...

Nad czym Pani obecnie pracuje? Nad przyczynami życia przez małe „z”. Gdybym przeżyła to przez duże „Z”, nie miałabym pewnie z czego żyć...

Jakie są Pani dalsze zamierzenia twórcze? Żadne. Odkład pracuję zarobkowo, nie mogę pracować twórczo, że zaś na poolu nie gram... itd.

HENRYK PASZKIEWICZ

Mam rękopis gotowy do druku — jest to duża (ok. 600 stron) książka z historii Europy wschodniej, p.t. „The Origin of Russia”. Stanowi ona rezultat moich 6-letnich studiów w Rzymie i Londynie. Wydaje ją b. poważna firma londyńska Allen & Unwin. Książka się już drukuje. Obecnie pochłonięty jestem korektami. Rzecz ma się ukazać na wiosnę przyszłego roku.

Co do zamierzeń na przyszłość: myślę opracować na dużą skalę „Historię dyplomacji rosyjskiej” (po angielsku). Ale to może być gotowe za kilka lat dopiero — i to przy wszystkich sprzyjających okolicznościach.

Możliwe, że po ukazaniu się mej książki „The Origin of Russia”, wydrukowałbym po polsku fragment tego dzieła (po odpowiednich dla czytelnika polskiego przeróbkach i uzupełnieniach). Byłoby to ok. 150 stron. We wspomnianej książce angielskiej są nowe materiały do Polski pierwszych Piastów oraz początków chrześcijaństwa, więc chciałbym tymi zagadnieniami zainteresować i samych Polaków. Wszystkie to się zbiera z rocznika 1000-lecia Polski oraz z tymi pracami (archeologicznymi, historycznymi, filologicznymi), które w Kraju podjęte są na wielką skalę.

Czy ową publikację polską wydam, jeszcze nie jestem zdecydowany.

MICHAŁ PAWLIKOWSKI

1) Mam rękopisy gotowe do druku. Po pierwsze: pozostawione w Polsce. Wród nich przekład 150 strof Rubayat Omara Chayyama, rozpoczęty ongi z Marylą Wojską, częściowo drukowany w „Lamuse” i „Myśli Narodowej”, opatrzone

wstępem prof. dr T. Kowalskiego (korektowa odtwórka wyd. książkowego zginęła podczas wojny), oraz „Oxna” seria trzecia. Po wtóre: rzeczy wykonane lub napisane na uchodźstwie: „Pisma poetyckie” (wyd. zbiorowe) — „Modlitewnik wykształconego Polaka” (zaopatrzone przez imprimatur władz kościelnych) — basn dla małych i dużych dzieci pt. „Złoscimira”, proz. paru innych rzeczy.

2) Liczę się z możliwością wydania, ale zaabsorbowany innym moim wydawnictwem nie czynię odpowiednich zabiegów w tym kierunku. Nie wiem też dokładnie, jakie byłyby tego perspektywy.

3) Mam na ukonczeniu obszerny poemat („proza współczesna”) pt. „Jesien”, książkę „Prolegomena psychologii twórczości”, której 3 rozdziały mam wykonane, ponadto większe dzieło (trzytomowe) historyczno-obyczajowe, rozpoczynające i naszkicowane w całości, o charakterze historyczno-kulturowym i obyczajowym, do którego udało mi się zebrać dosyć rewieryjny materiał, ale które konczy być mogły jedynie w Polsce, obecnie tylko wykarczując niektóre ustępy.

4) Praca, którą uważałem za najważniejszą i najpilniejszą w dzisiejszym wyjątkowych czasach („Dwa światy”), zajęła mi 12 lat życia. Musiałem dla niej zaniedbać cały szereg spleźzonych rzeczy, jakie mam jeszcze do powiedzenia. Wprawdzie mam dotąd mało co więcej niż dwa razy po 30 lat, a czasem i 3 razy po 20, ale jestem świadom, że to nie może trwać długo i może też naraz zostać podsumowane. — Dlatego muszę się spleścić i przebiec. Owe „Prolegomena” konczy być tylko w miarę czasu, ta trzytomowa praca jest w myśli gotowa i nie zaabsorbuje mnie dodatkowo, zresztą jest mi ona szczególnie bliska. Spełniwszy wedle mego sumienia swój obowiązek i trybut wojenny, radbym do tego typu pracy co „Dwa światy” nie wracać (o ile mnie nie wciągnie polemika), a ograniczyć się do własnego szybu. Nie wiem, co jeszcze dam. Gdyby to było w domu i w gorach, na pewno byłoby więcej.

SERGIUSZ PIASECKI

Muszę odpowiedzieć b. krótko, bo temat dla pisarza mającego przykre doświadczenia „emigracyjne” jest bolesny. A dlaczego — poruszać nie wypada, bo sprawiłoby to satysfakcję wrogom polskiej emigracji politycznej.

Odpowiadam na pytania:

1) Tak.

2) Nie.

Ponieważ odpowiedź moja na pytanie drugie brzmi: „nie”, to odpowiadanie na dalsze punkty, lub określenia rodzaju czy tematyki utworów jest bezcelowe.

JERZY PIETRKIEWICZ

Chciałbym przede wszystkim ogłosić pełny tekst mojej sztuki „Sa-

mi swoli”, wystawionej w 1949 r. Antologię przekładów z angielskiego (120 wierszy lirycznych) wolabym wydać w obu językach wraz z notami krytycznymi: całość tak ujęta zajęłaby — niestety — ponad 250 stron druku — chyba za duży luksus na emigrację.

Poza tym planuję pełne wydanie moich wierszy z lat 1934-1952, ale tu sporo trudności: po prostu brak mi niektórych tekstów, ogłoszonych w Polsce przed wojną. Korzystam z okazji i podaję tytuł tomu, na którym mi szczególnie zależy: „Wiersze i poematy”, wyd. Prosto z mostu, 1938 r. Może kto z czytelników ZYCIA (proza Anglia) posiada tę książkę? Proszę o taskawne informacje.

Z prac w języku angielskim może warto wymienić kilka ogłoszonych już esayów porównawczych o literaturze polskiej, które — po dołączeniu dalszych sześciu szkiców — chciałbym zebrać w tom. Wydaje mi się, że po przeglądach nazwisk i dat krytyka obca potrzebuje teraz bardziej szczegółowych informacji o naszych tekstach — i to w układzie sprawdzalnym wewnątrz tradycji europejskiej (oto np. tematy niektórych szkiców: budowa „Trenów” i jej związek z poetyką średniowieczną; źródła hiszpańskie „Nadobne Pasqualiny”; Norwid w zestawieniu z Hopkinsem; „Paluba” Irykowskiego na tle początków powieści psychoanalizycznej itp.).

Inne prace po angielsku? Niech one pozostaną na razie w kręgu autorskich sekretów.

P.S. Zwracam uwagę na prace poetyckie sp. S. Borsukiewicza, autora pięknego zboru pt. „Kontrasty”. Podobno ktoś odziedziczył po nim trochę niedrukowanych rękopisów. Gdzie one się znajdują? Może ZYCIE zaopiekują się poezją Borsukiewicza; warta tego naprawde.

WADYSŁAW POBÓG-MALINOWSKI

1) Napisałem w zeszłym roku dużą — 500-stronicową — „Najnowszą historię polityczną Polski” za okres 1864-1945. W marcu br. ogłosiłem subskrypcję. Dało to w wyniku fundusz, pozwalający mi na wydanie „Historii” w 4 tys. egz. Jest ona już w druku, i powinna się ukazać w ciągu grudnia, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody czy trudności.

2) Prac gotowych do druku mam parę. Mój własny pamiętnik wojenny i przedwojenny — kilka rozpraw mniejszych o charakterze polityczno-historycznym.

3) Obecnie — poza pracą zarobkową w radio i publicystyce — zajmuję się wyłącznie wydaniem „Historii”. Gdy się ukaże — wróć do ostatecznego wykonczenia obszerniej pracy (objętej na 12-15 arkuszy druku) o stosunkach polsko-rosyjskich i polsko-sowieckich w XX stuleciu — z drugą wojną światową włącznie.

4) Pytanie czwarte Panów: od-

powiedziałem na nie wyżej w punkcie 1 i 3. Chcę napisać dwa szkice historyczne — raczej wykonczyć je dla pisma, które od dawna je zamawia, a ja dotąd czasu na to nie znalazłem.

BRONISŁAW PRZYLUŚKI

1) Z rękopisów gotowych do druku mam: tomik wierszy religijnych (30 stron), misterium „Hiob” (10 str.), misterium wielkanocne p. t. „Czas pojednania” (120 stron), tłumaczenie poematów R. M. Rilkego „Miłość i śmierć Krzysztofa Rilkego” (40 str.), parafrazę „Ptaków” Arystofanesa (60 str.) i trzy nowelki, każda po 16 stron.

2) Mam nadzieję wydać tom wierszy religijnych w wydawnictwie katolickim. Resztę rzeczy gotowych do druku nie drukowałbym, ale nie widzę na razie możliwości.

3) Pracuję obecnie nad poematem o malarstwie (gotowe 9 stron).

4) W przyszłości mam zamiar skonać zaczęta sztukę pt. „Ayla — bicz Boży”. Mam luźne tłumaczenia z Omar Khayama (z angielskiego) i z Browninga. Poza tym — iraszki i kilkanastie wierszy, które czekają na tom...

JÓZEFA RADZYMIŃSKA

1) Mam gotowe do druku: a) powieści: „Sporządzenie na brzeg”, „Noc cudzoziemska”, „Rdza” (tematyki nie określiam, gdyż rękopisy są w posiadaniu redakcji ZYCIA i były wyróżnione na konkursach „Veritasu”). „Krzyż z obcego drzewa” — rzecz dzieje się w Argentynie, tematem jest konflikt dwu światów (Polka i Argentynka), konflikt miłości i sztuki (bohaterka jest rzeźbiarką), daremność ofiary, b) poezje: „Opowieść o cudzoziemcach” — poemat, poświęcony emigracji polskiej w Argentynie, „Echo niedobrej przygody” — liryki prozą 1943-50, „Fraszki”, „Zegnając się z ziemią” — wiersze wybrane — 1940-1950.

2) Nie mam żadnych możliwości wydania. I tak się składało, że nie miałam ich od początku mej emigracji, gdyż przypadała ona (rok 1945) na dość niefortunny pod tym względem okres.

3) Pracuję obecnie nad „Szkicami o Mickiewiczu”.

4) Nie umiem nic konkretnego powiedzieć. Jestem raczej zniechęconą do dalszej pracy. Chciałabym pisać poemat powstanczy — „Misterium Nocy Sierpniowej” — ale nie wiem, czy znajdzie na to doświadczenie. Myślę również nad uporządkowaniem moich wszystkich poezji i przygotowaniem zbiorowego wydania — może przez moje dzieci lub wnuki.

Tak się przedstawia, dość nieweso, sprawa mojego pisarstwa.

CZESŁAW STRASZEWICZ

Po wielu latach całkowitego zaniedbania pracy literackiej warunki mojej egzystencji zmieniły

się chwilowo o tyle na lepsze, że mogłem wrócić do dawno przerwanego prac. Ponieważ ta zmiana na lepsze nastąpiła bardzo niedawno, żadnego zapasu rękopisów nagromadzić nie zdążyłem. Po wydrukowaniu w „Kulturze” opowiadania p. t. „Katedra Sandwiczów” pracuję nad drugą częścią pod tyt. „Katedra szostego wiatru”. Obie te „Katedry” mają stanowić swego rodzaju całość, której tytuł jeszcze nie ustalony. O dalszych zamierzeniach twórczych nie śmiem na razie marzyć.

WIT TARNAWSKI

1) Posiadam w tece: a) Rękopis dzieła o Józefie Conradzie: „Życie wewnętrzne Conrada w świetle jego utworów”; stron 250.

b) duży zbiór artykułów, przeważnie już drukowanych, o powieściopisarzach katolickich (Mauriac, Bernanos, Greene, Waugh), nadający się do połączenia w książkę o powieści katolickiej; str. 150.

c) Szereg innych szkiców krytycznych, w tym dłuższy esay o twórczości Gombrowicza.

d) Liczne nowele.

2) Otrzymałem propozycję wydania dwu zarysów powieściowych („Dzieje Namiętności” i „Ucieczka”) we wspólnym tomie.

3) Pracuję nad ukonczeniem „Ucieczki”. Są to dzieje Don Kiszota pokoju, człowieka, który na próżno ściga miraż spokojnego, przedwojennego życia — wśród burzy, jaka rozpętała się nad Polską i światem w r. 1939. Str. 100.

4) Po ukończeniu „Ucieczki” zamierzam wrócić do dawnego, żywiecowskiego z polską piętą powieściowego: „Życie księdza na polskiej wsi”, który z młodego, pełnego zapału i wiary kleryka przemienia się z wolna w prozno-gemat wewnętrznie i sytego proboszcza. Temat ten pociągał mnie od dawna. Widzę w nim, wyjakrawiony w życiu księdzem, proces ogólnoludzki: wycieranie się duży w wiecznym zatargu między naturą człowieka a jego powołaniem, stopniowo wygasanie ognia młodości, obrastanie w sadło dojrzałej obojętności i dosytu.

Formalnie będzie to pewnego rodzaju eksperyment artystyczny. Chcę napisać powieść czysto psychologiczną, diagram zdarzeń wewnętrznych, prawie bez tła i osadzenia w życiu.

Poza tym zamierzam poddać ostatecznemu opracowaniu i przerobce dzieło o Conradzie, o którym wspominałem na początku.

MELCHIOR WANKOWICZ

Ad A. Mam następujące rękopisy całkowicie ukończone i przepisane na maszynie, z kopiami: 1. Droga Sjonizmu, 75.880 słów; 2. „Tanczyłem Simchat Tora” (Obyczajowe szkice z religijnych obyczajów żydowskich), słów 7.480;

U W Y D A W C Ó W

BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU

W monografii „Biblioteka Polska w Paryżu w latach 1893-1948” jej obecny dyrektor, min. Franciszek Pułaski w dziale wydawnictw zapowiedział podjęcie następujących pozycji wydawniczych:

La Pologne et la Lituanie, conférences faites à la Bibliothèque Polonaise de Paris;

Catalogue des manuscrits de la Bibliothèque Polonaise, vol. II.

Catalogue des Estampes de la Bibliothèque Polonaise, Seconde Partie: Sujets d'histoire, vues et costumes. Tomes I, II et III.

Oskar Halecki: Les origines des relations diplomatiques entre la France et la Pologne (2 vol.).

Czesław Chowaniec: La Mission de François de Callière en Pologne, en 1674.

W rozmowie przeprowadzonej przez naszego korespondenta z min. Pułaskim z początkiem bieżącego miesiąca dodał on, iż oprócz zamiarów ogłoszonych w monografii Biblioteki Polskiej istnieje pilna potrzeba wydania drukiem inwentarza Muzeum Mickiewicza oraz studiów i wykładów o Polsce, wygłaszanych obecnie w Centrum Studiów Słowiańskich w Paryżu.

Jeden cykl nosi tytuł: Le problème polonais après la deuxième guerre mondiale, drugi: Cours d'histoire de Pologne — autorstwa Henri de Montfort'a.

Aby dało się w pełni zrealizować plan wydawniczy Biblioteki Polskiej potrzeba około 10 tysięcy dolarów amerykańskich.

GRYF PUBLICATIONS LTD.

Działalność wydawnicza firmy „Gryf Publications Ltd.” skoncentrowana była do niedawna na tematyce współczesnej, dotyczącej wszelkich aspektów wojskowej i

HOSIANUM

Nakładem „Hosianum” ukaże się niebawem tom kazań ks. biskupa Dąbrowskiego w p.t. „Z wojny i wygnania”.

Następna pozycja autorstwa ks. dra A. Desкура nosić będzie tytuł: „La productivité économique et la perfection chrétienne”.

Poza tym dalszy zeszyt kwartalnika „Duszpasterz polski za granicą”.

INSTYTUT BADANIA

NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI

IM. MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO

Przed kilkunastu tygodniami ukazał się tom IV „Niepodległości” oraz kilka naddatek prac zamieszczonych w tym roczniku. Rocznik zawiera bogatą i wszechstronną treść. Na całość składają się artykuły: M. Sokolnickiego: Polska między Niemcami a Rosją, J. Komarnickiego: Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich, K. Wierzbianskiego: Cześć a Polska, St. Bieganski: Piłsudski i Lenin o ruchach rewolucyjnych i narodowych oraz szereg dokumentów, relacji i recenzji.

Na rok przyszły planowany jest tom V „Niepodległości” oraz sprawozdanie z 6-letniej działalności Instytutu.

Z początkiem roku 1953 ukaże się praca poświęcona życiu i działalności Aleksandry Piłsudskiej, której siedemdziesięciolecie urodzin i pięćdziesięciolecie pracy społecznej przypadają w grudniu br.

Niebawem ukaże się „Wybor pism” Ignacego Matuszewskiego, na który ogłoszona była przedpłatna książka za zawierać będzie około 300 stron i oprawna będzie w płótno. Cena po ukazaniu się książki 21/-, w przedpłacie 15/-. Adres Instytutu: 454, Upper Richmond Rd., London S.W.15.

INSTYTUT HISTORYCZNY

IM. GENERAŁA SIKORSKIEGO

Zaznaczyć pragniemy, że realizacja naszych zamierzeń jest uzależniona w dużej mierze od zdobycia odpowiednich środków finan-

sowych, należy więc je traktować z pewną rezerwą.

Sekcja Wojskowo-Historyczna Instytutu drukuje obecnie część 2 tomu I wydawnictwa pt. „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej”. Część ta w postaci osobnej książki zawiera opis przebiegu Kampanii Wrzesniowej 1939 roku w dniach od 1 do 8 września. Oprócz na bogatym materiale źródłowym (akta sztabowe, relacje uczestników) podaje obiektywny opis działań armii polskiej na wszystkich szczeblach dowodzenia od naczelnego dowództwa do wielkich jednostek a niekiedy pułków, batalionów i dywizjonów. Książka uwzględnia w niezbędnej mierze stronę niemiecką oraz działania sojuszników, jak również podaje dotyczące Polski ówczesne wydarzenia na terenie polityki międzynarodowej. Książka zawierać będzie około 600 stron druku z licznymi szkicami i ukaże się na półkach księgarskich na wiosnę 1953 roku.

W przygotowaniu do druku znajdują się: część 3 „Kampanii Wrzesniowej 1939”, zawierająca opis działań od 9 września do końca kampanii oraz część 1 tomu II noszącego tytuł „Polskie Siły Zbrojne na obczyźnie” (przewidywane są dwie części). Druk jednej z tych książek — w zależności, która z nich będzie wprzer gotowa — rozpocznie się prawdopodobnie w połowie 1953 roku.

W opracowaniu znajduje się część 2 tomu II. Książka ta będzie ostatnią z serii wydawnictwa „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej”. Czasu jej publikacji nie można jeszcze określić.

W roku 1953 ukazywać się będzie nadal kwartalnik „Bellona”, poświęcony współczesnym zagadnieniom wojskowym, jak również historii wojskowości najnowszych czasów.

3. „Wielki eksperyment” (o Palestynie) a. Napisane i przepisane 36.000 słów, b. Do napisania około 30.000 słów. 4. „Dwa pokolenia”. Powieść o emigracji polskiej do Kanady 1900-1939, 156.880 słów. 5. „Czy przeżyjemy „Miedzypokę”? — 52.800 słów.

Ad C. Nad powieścią „Trzecie pokolenie” (emigracja powojenna do Kanady). Nad drugim dziełem „Przywództwo w „Miedzypokę”. Ad D. Umrzeć.

WOJCIECH WASIUTYŃSKI

Od paru już lat publikuję cykl „Listów o ludziach”. Zamierzam skonczyć go w początkach przyszłego roku i wówczas chciałbym pomyśleć o wydaniu tych esayów w książkę.

Dalsze moje plany są zbyt jeszcze niesprecyzowane, by warto o nich pisać.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

W odpowiedzi na ankietę donoszę, że

1) mam gotowy do druku nowy zbiór wierszy,

2) że liczę się z możliwością jego wydania, nie wiem tylko, czy w bliższej, czy w dalszej przyszłości.

Co do 3) i 4) pytania, nie lubię mówić o rzeczach, nad którymi pracuję, ani o dalszych planach, i obawiam się, że im więcej się o nich mówi, tym mniej ich się wykonywa.

JÓZEF WITLIŃ

Trudno mi jest wyzbyc się przesądów, pogłębionych wojennymi losami moich rękopisów, które przepadały wraz z dużą ilością materiałów, w czasie pamiętnych dni czerwcowych r. 1940, w St. Jean de Luz. Te przesady nakazują mi nie mówić zbyt głośno o moich planach, których realizacja, jak wszystko zresztą, nie tylko od nas zależy. Powiem tylko tyle, że staram się obecnie o zrekonstruowanie zagubionych części mej nieukończonej trylogii „Powieść o cierpliwym piechurze”, oraz o wprowadzenie do niej całkiem nowych elementów. Kiedy będę miał całość — jeden Bóg raczy wiedzieć. W każdym razie, gdy trylogia będzie ukończona, chciałbym ją wydać razem z wyzerpaną pierwszą jej częścią pt. „Sól ziemi”.

Przygotuję również trzecią, chyba już definitywną redakcję mego tłumaczenia Homerowej Odysei, licząc się z tym, że wydanie jej na emigracji będzie bardzo trudne i trzeba raczej myśleć o tzw. potomości w wolnej Polsce.

Mam sporo prac nowych, rozpoczętych, sporo projektów, głównie beletrystycznych. Interesuje mnie tematyka raczej retrospektywna, niż współczesna, co bynajmniej nie oznacza, że nie interesuję mnie problematyka współczesna, głównie — religijna. Świat sprzed pierwszej wojny, ta wojna oraz lata bezpośrednio po niej, wywierają większy wpływ na moją twórczą wyobraźnię, niż ostatnie wydarzenia.

Raczej z konieczności niż z zamiłowania zajmuję się prozą esejistyczną, czy gawędziarską, będącą niedługo miał książkę, złożoną z szkiców o Nowym Jorku. Pierwszy taki szkic drukowany był rok temu w „Wiadomościach” p.t. „Nowi Eboraci”.

Nie wyrzekam się też poezji. Pragnąłbym jeszcze sporo wierszy napisać i wydać razem z dawniejszymi jako większą całość.

Proszę mi wybaczyć to ogólnikowe, może podchodzenie do tematu ankiety.

STANISŁAW VINCENZ

Stanisław Vincenz nadesłał obszerną odpowiedź, którą zamieszcimy w jednym z najbliższych numerów.

ADAM ŻÓŁTOWSKI

W Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie prowadzą obecnie kurs historii filozofii greckiej, który jest równocześnie wydawany w powielanych skryptach.

KARTKI ŚWIĄTECZNE

wedle projektów znanych artystów polskich w dużym wyborze do nabycia w Kat. Ośrodka Wyd. „Veritas”

w cenie od 3 d do 2/-.

Prosimy o wcześniejsze zamówienia.

49 (285) NUMER „ZYCIA”

poświęcony będzie w całości pamięci i twórczości Cypriana Kamilla Norwida.

Na treści nru złożą się artykuły: Marii Czapskiej, Ireny Gałęzowskiej, Tymona Terleckiego, Zygmunta Turkiewiczza i Jana Bielawicza oraz rysunek Z. Szyszki Bohusza.

FERDYNAND GOETEL

ZAKOPANE MIĘDZY DWU WOJNAMI

WYDAWNICTWA KATOLICKIEGO OŚRODKA WYDAWNICZ. VERITAS

STRYJEŃSKI I SZYMANOWSKI

KAROL STRYJEŃSKI

Postać Stryjeńskiego, jak i cały jego styl wewnętrzny i życiowy na terenie Zakopanego, była odwróceniem sprawy Witkacego... Jak Witkacy, urodzenie podtatrzanski, znudzony prymitywem góralczyzny, wyrwał się do wyrafinowanej kultury wielkiego świata...

cji odwracano się do Egiptu, od Egiptu do jaskiniowych płaskorzeźb i malowideł (Stryjeński sam był entuzjastą murzyńskich rzeźb)...

Jednakże trudności były, i to nie do pokonania. Gdyby sztuka Podtatrzana była tak bogata, jak sztuka Huculszczyzny, tzn. gdyby obejmowała nie tylko budownictwo i zdobnictwo drzewne, ale i ceramikę i tkaninę...

projektując kaplicę pamiątkową przy Morskim Oku, przywrócić Polsce po długoletnim sporze z Węgrami.

Budowie Stryjeńskiego powstały na marginesie jego głównego zajęcia jako dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego. Nie wiem, czy wywarły jakiś większy wpływ na prowadzony w niej kurs budownictwa...

Ani budownictwo, ani szkoła nie wystarczyły Stryjeńskiemu. Opracował projekt regulacji Zakopanego, podstałę wszystkich późniejszych postępowania, patronował żarliwie rozwojowi narciarstwa wśród górali...

tarzy zachwały, ceptom wzgardliwy, rutyńciarz wrog. Karol czy pan Stryjeński, jak go znano na całym Podhalu.

Mimo iż odszedł z Podtatrzania dopływał swego, do pogrobowców nie należał. Pytanie postawione przez Witkiewicza, znoweliz. Jeśli nie znalazł odpowiedzi, winien nie on, ale dramat cywilizacji naszych czasów...

KAROL SZYMANOWSKI

Szymanowski znalazł się na Podhalu przypadkiem, siłą swej piennej choroby. Tatry i Podhale lubił zawsze, nie inaczej i nie więcej, jak wszyscy dotknięci „bakylem zakopiańskim”...

Kiedy dziś widzę Szymanowskiego, jak samotny i zadumany jeździł dorożką daleko za Zakopane, przystając po drodze tu to tam, przypomina mi się legenda o młodziutkim Szopenie...

Taklemu dużo nie potrzeba — rzeki mi raz spotykały na drodze Bańschorz, pierwszy skrzypek w kapeli Obrochtów...

Zmiarkowawszy, że Szymanowskiego poślaga coraz silniej ku sobie muzyka Podhala, która na mnie wywierała magiczny wpływ, postanowiłem jednak dopomóc Szymanowskemu...

Obucując wiele z muzykantami, tancerzami i śpiewakami Podhala, uczyniłem dwa zasadnicze spostrzeżenia. Jedno, nie moje zresztą a wspólne wszystkim znawcom góralczyzny...

Drugie będzie znacznie ważniejsze i ciekawsze. Otóż są melodie przastare a zapomniane, w rejestrze pominięte lub zdawkowo odnotowane...

Pamiętam, razu jednego zebraliśmy się w niedużej a dobranej kompanii w Dworcu Tatrzzańskim u Zosi Krzeptowskiej...

— Taklemu dużo nie potrzeba — rzeki mi raz spotykały na drodze Bańschorz, pierwszy skrzypek w kapeli Obrochtów...

Wiedziałem, że „Wiecznej” nie wydobędę już z wieczności i że ślina nie nochwale przed Szymanowskim. Bywało jednak że na weselach góralskich, takich mniemam występnych, słyszałem chórów śpiew dzweczny zupełnie mi nieznanym...

Od tego zacząłem. W dzień taki, deszczowy i młisty, poprosiłem Szymanowskiego do siebie na „szponder” i wódke...

— Wiesz — rzeki ze swoistym sobie dowcipem — po tych popisach, które mi czasem urządzała w Zakopanem, to działa jak twój szponder i gorzalka...

Zaglądał potem nieraz do mnie, tym bardziej, że dom mój leżał opodal ulubionego przezeń szlaku ku Siwej Polanie...

Szymanowski przesunął się tylko przez Zakopane. Pamięć tak żywą, jak Stryjeński, po sobie nie zostawił. Bardzo tylko nieliczni górale słyszeli Harnasiów...

Szymanowski przesunął się tylko przez Zakopane. Pamięć tak żywą, jak Stryjeński, po sobie nie zostawił. Bardzo tylko nieliczni górale słyszeli Harnasiów...

PAPIEŻ PIUS XII DOKUMENTY NAUKI KOŚCIOŁA

(Encyklika Humani Generis, Kościół i katolicy w dziele pokoju, Problemy moralne życia małżeńskiego, Dowody istnienia Boga w świetle nowoczesnej nauki).

KS. DR CZESŁAW PIOTROWSKI KATECHIZM PODSTAWOWY

Stron 96, liczne ilustracje, Cena 3/6

KS. JAN SIEDLECKI ŚPIEWNIK KOŚCIELNY

z melodiami na dwa głosy Pełne teksty i nuty, stron 260, twarda okładka, Cena 15/

I. M. BOCHENSKI, O.P. ABC TOMIZMU

Najwzięjszy wykład filozofii tomistycznej, dokonany przez jednego z najwybitniejszych jej przedstawicieli w nauce współczesnej, Cena 3/-

TOMASZ DOBROWOLSKI TOMIZM — FILOZOFIA SZCZĘŚCIA

Popularny zarys tomizmu, Cena 3/6

WŁODZIMIERZ DOŁĘGA OBECNOŚĆ WNIĘBOWIĘCIA W POLSCE

Szkice z polskiej kultury religijnej, Stron 160, reprodukcje maryjnych dzieł sztuki, Cena 10/6

DR TADEUSZ FELSZTYN ZMIERZCZ MATERIALIZMU W NAUKACH PRZYRODN.

Cena 3/6

IRENA KUŹMIŃSKA ŚWIATŁO JUTRA

Powieść, Stron 222, Cena 12/-

WANDA MIŁASZEWSKA KSIĘŻNICZKA DAGNY

Romans, Stron 136, Cena 7/6

ZOFIA KOSSAK PRZYMIERZE

Powieść biblijna, Stron 344, Cena 20/-

TEODOZJA LISIEWICZ PRZYSYŁKA Z POLSKI

Obrazek sceniczny, Cena 2/6

BRONISŁAW PRZYŁUSKI PASTORAŁKA MAŁOSZOWSKA

Opracowanie muzyczne (nuty) J. Markowskiego, Cena 3/6

ANATOL KRAKOWIECKI KSIĄŻKA O KOŁYMIE

Stron 256, ilustracje, mapy, Cena 12/6

TADEUSZ BÓR KOMOROWSKI ARMIA PODZIEMNA

Wydanie II, Stron 424, mapy, Cena 18/-

Do cen książek dołączamy koszt przesyłki.

Adres do zamówień: VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE, 12, Praed Mews, London W.2.

NUMER GWIAZDKOWY „ŻYCIA”

w podwójnej objętości (8 stron) ukaże się w sprzedaży od dnia 17 grudnia.

Zamówienia na zwiększoną ilość egzemplarzy do kolportażu nadawczych należy do dnia 5 grudnia.

Ferdynand Goetel

TADEUSZ WITTLIN

POD STRZECHY

WYDAWNICTWA AMERYKAŃSKIE

Krytycy literaccy w Ameryce są w nielada klopcie, którą książkę omówić lub doradzić czytelnikowi jako godną uwagi. Albowiem wydawcy amerykańscy zapowiedzieli w swych katalogach od sierpnia do końca b. r. ni mniej ni więcej, tylko cztery tysiące utworów literackich.

Najgłośniejszą obecnie książką w Stanach Zjednoczonych jest opowiadanie Hemingwaya: „Starzec i morze” (odznaczenia przez Klub Książki Miesiąca).

Nazajutrz po ukazaniu się na półkach księgarskich, opowiadanie Hemingwaya w całości wydrukował tygodnik „Life”, przy czym honorarium autorskie wynosiło 30.000 dolarów. Zdałoby się, że wydawca i księgarz powinni byli obawiać się, iż czytelnicy mogą być opowiane za 20 centów w tygodniku, nie kupią książki za 3 dolary.

W „Life” opowiadanie Hemingwaya zostało zilustrowane rysunkami i fotografią autora. W następnym numerze „Life” ukazała się inna fotografia Hemingwaya, ze szklanka w ręku, reklamującego „najlepsze piwo z niedoścignionych browarów... itd.”.

Krytyk literacki Ryszard Plant tak rozpoczyna swoją recenzję z niedawno wydanej w Stanach Zjednoczonych książki Monsa: „Miecz szatana”. „Jeżeli, jak głoszają wydawcy na obwolutce, ta historia o kacie paryskim Karolu Henryku Sansone stała się światłem, best sellerem” w Szwecji i Holandii...

Nowojorskie wydawnictwo Alfreda Knopfa od czterdziestu lat rocznie ogłasza tom p. t. „Theatre Book of the Year” w opracowaniu znanego krytyka teatralnego G. I.

„NOWA KSIĄŻKA”

„NOWA KSIĄŻKA” — BIULETYN WYDAWNICZO-KSIĘGARSKI KATOLICKIEGO OŚRODKA WYD. VERITAS

Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” przystępuje w bieżącym miesiącu do wydawania biuletynu wydawniczo-księgarskiego p. t. „Nowa książka”. Biuletyn ten w objętości ośmiu stron ukazywać się będzie co dwa miesiące i rozsyłany będzie bezpłatnie do około 15.000 odbiorców.

Do książki w ogóle, zachęcać do nabywania książek i gromadzenia prywatnych księgozbiorów. Dla czytelnika chce być przewodnikiem, dla wydawcy i księgarza łącznikiem pomiędzy nim a nabywcą książek.

*) Por. „Zakopane między dwiema wojnami” w nrze 44 (280) i „Nowa era” w nrze 45 (281) ZYCIA.

ZYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJO-KULTURALNY

NIEDZIELA, 23 listopada 1952.

F. MAURIAC LAUREATEM NAGRODY NOBLA

Szwedzka Akademia Królewska, która w myśl testamentu Nobla zajmując się udzielaniem corocznych nagród, rozpatrzyła w tym roku około 40 kandydatur. Znaleziono wśród nich m. in. greckiego pisarza Nikona Kazanzakisa, hiszpańskiego historyka Mendez Pidal, premera brytyjski Winston Churchill, włoski filozof Benedetto Croce i pisarza francuski Albert Camus. Wybór padł na innego Francuza, Francols Mauriac, znanego powieściopisarza katolickiego. Jest on ósmym z rządu francuskim laureatem nagrody Nobla, od jej ufundowania w 1901 roku. Poprzednikami jego byli: Sully Prudhomme, Fryderyk Mistral, Romain Rolland, Anatole France, Henryk Bergson, Roger Martin du Gard i André Gide, ten ostatni w 1947 roku.

Nobla. To uwieńczenie mojego dzieła na skalę światową zawdzięczać postawie Graham Greene'a i Hopkinsa, którzy, ceniąc sobie moją twórczość, zjednali dla niej czytelników na całym świecie. Jestem im za to głęboko wdzięczny.

oprócz działalności czysto literackiej François Mauriac jest jeszcze dziennikarzem, współpracownikiem „Figaro”, autorem cotygodniowych felietonów na tematy aktualne, w których w swobodny i niesłychanie odważny sposób precyzuje swoje stanowisko jako katolika i jako Francuza.

W tej chwili pisarz pracuje nad nową powieścią, w której rozpoznać będzie można postaci z jego „Faryzeuszy”. „Będzie to jedyna z moich powieści — mówi laureat — której laureat dziennikarzem — o której będzie można powiedzieć, że jest katolikiem. Jej główny bohater jest świętym... to znaczy świętym na mój sposób...”

Nagroda Nobla wynosi 171.134 koron szwedzkich, czyli ok. 15.000 funtów. Zostanie ona uroczysto wręczona laureatowi przez króla Gustawa Adolfa dnia 10 grudnia, w pięćdziesiąt rocznicę śmierci Alfreda Nobla, jej fundatora, w której obecności ma być również obecny dynamit.

KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU

Księgarnia Polska w Paryżu pod jej wydawnictwo „Podręcznej Encyklopedii Powszechnej”, która w opracowaniu 80 uczonych znacznie wychodził zeszytami od stycznia 1953 r. Na ukończeniu są prace przygotowawcze do drugiego tomu ilustrowanej monografii zbiorowej pt. „Polska na emigracji — jej dzieje i kultura”.

W dotychczasowych seriach ukazują się: w dziale beletrystyki 4 tomy wznowień zapomnianych w emigracji powieściopisarzy, w „Bibliotece Arcydzieł” tom Z. Krasinskiego, w serii Antologii Poetyckich jako tom III zbiór pt. „Miodzi i najmiodsi”, w dziale krytyki literackiej nowa seria monografii ilustrowanych, poświęconych pisarzom dawniejszym i współczesnym.

Obecnie rozpoczęto druk tomu III „Almae Matris Vilnensis”. Wyjdzie on spod prasy w początkach roku 1953. Objęmie ponad 20 artykułów tekstu. Jest to praca zbiorowa. Zawiera wykłady 14 prelegentów, zorganizowane przez „Społeczność” w pierwszej połowie 1952 r. w Londynie pt. „Dzieje Ziem W. Księstwa Litewskiego”. Celem pracy jest przedstawienie przeszłości obszarów Litwy historycznej, a więc wschodniej części Rzeczypospolitej, w syntetycznym, zwartym, naukowo bezstronnym skrócie przez specjalistów różnych dziedzin tego tematu.

OFICyna POETÓW I MALARZY

1) Przed 15 listopada br. wyjdzie tom prozy Stefania Zahorskiego pt. „Stacja Abesses” z rysunkami Feliksa Topolskiego.

2) Tuż przed Bożym Narodzeniem 1952 wyjdzie również zbiorek Józefa Radzyńskiego pt. „Dzika perła” z ilorzytami Krystyny Herling-Grudzińskiej.

3) Po 1 stycznia 1953 r. planujemy wydanie następujących pozycji:

- a) Maria Pawlikowska-Jasnorzewska — „Ostatnie utwory” w opr. Tymona Terleckiego;
- b) Jerzy Dołęga - Kowalewski — „Rozprawy poetyckie”, tom wierszy;
- c) C. K. Norwid — tom ineditów w opr. Kazimierza Sowińskiego;
- d) Zbigniew Folejewski — tom wierszy;
- e) Marek Gordon — tom wierszy;
- f) Wacław Iwanuk — „Pieśń nad plesniami”, poemat z rys. Józefa Czapskiego;
- g) Czesław Bednarczyk — „Ziemia trudna”, tom wierszy;
- h) „Antologia poezji emigracyjnej” (z pominięciem tzw. „Skamandrytów”) w opr. Zdzisława Broniły;
- i) Feliks Topolski — teka rysunków;
- j) Marian Bohusz-Szysko — teka rysunków;
- k) C. K. Norwid — „Wiersze”.

„Poza tym wydamy tom prozy Hermilina Naglerow, którego tekst jest już w składaniu.

POLISH RESEARCH CENTRE

Przed końcem roku bieżącego ukazała się dzieło Rainolda Przędzińskiego o historii dyplomacji angielskiej w Polsce, pt. „Diplomatic Ventures and Adventures”, bogato ilustrowane. Rainold Przędziński wydał przed wojną książkę o Warszawie w języku francuskim oraz dwutomową pracę pt. „Protokół dyplomatyczny na dworze polskim”. Obie te rzeczy wyszły drukiem w Paryżu.

W korekcie znajduje się fundamentalna „Historia architektury w Polsce” prof. Zbigniewa Dmochowskiego z około tysiącem ilustracji — dzieło, którego nie było dotąd w historii kultury polskiej.

SPOŁECZNOŚĆ AKADEMICKA UNIWERSYTETU ST. BATOROWEGO NA OBECZYŹNIE

„Społeczność” zorganizowała się i podjęła działalność pedagogiczną.

wydawniczą i koleżeńsko-towarzystwą w W. Brytanii w 1947 r., kontynuując w granicach możliwości prace Uniwersytetu Wileńskiego przez swych profesorów i wychowanków, którzy znaleźli się na uchodźstwie.

W r. 1949 wydany został w Londynie tom I prac, pod ogólnym tytułem „Alma Mater Vilnensis”. Zawierał wspomnienia o przeszłości Wszechnicy Batorowej oraz dzieje martyrologii uczelni, jak też przedstawiciele jej „Społeczności” w ostatnim dziesięcioleciu: 1939 - 1949. Opracował go prof. Wiktor Sukienicki.

W r. 1951 ukazał się tom drugi wydawnictwa. Poza wiadomościami o wykładach organizowanych przez „Społeczność” oraz o życiu jej wewnętrznym, wypełnia go praca badawcza prof. Władysława Wielhorskiego pt. „Litwini, Białorusini i Polacy w dziejach kultury W. Księstwa Litewskiego”.

Obecnie rozpoczęto druk tomu III „Almae Matris Vilnensis”. Wyjdzie on spod prasy w początkach roku 1953. Objęmie ponad 20 artykułów tekstu. Jest to praca zbiorowa. Zawiera wykłady 14 prelegentów, zorganizowane przez „Społeczność” w pierwszej połowie 1952 r. w Londynie pt. „Dzieje Ziem W. Księstwa Litewskiego”. Celem pracy jest przedstawienie przeszłości obszarów Litwy historycznej, a więc wschodniej części Rzeczypospolitej, w syntetycznym, zwartym, naukowo bezstronnym skrócie przez specjalistów różnych dziedzin tego tematu.

Powstaje więc pozycja, nie istniejąca dotąd w polskiej bibliografii. Ukazuje się kompendium, będące próbą ujęcia całokształtu życia W. Ks. Litewskiego. Posłuży ono polskim i nie-polskim czytelnikom, jako niezastąpione źródło wiadomości z dziedziny, tak ważnej dla przeszłości ludów tego regionu Europy; niezbędne dla zrozumienia ich teraźniejszości. Książka uwzględni, poza historią polityczną, geograficzną, podstawy gospodarcze i ludnościowe, zarys etnologiczny, stosunki ustrojowo-prawne, sprawy językowe, wyznaniowe i narodowościowe w przebiegu historycznym, dzieje wojskowości oraz dziedzinę rodzimiej plastyki i architektury. Wiadomości o piśmiennictwie i twórczości kulturalnej Polaków, Litwinów i Białorusinów — wyłożą przedstawiciele tych narodów.

Komitet Redakcyjny książki zwraca się z apelem do naszego społeczeństwa o zgłaszanie przedpłat na nią, co przyspieszy ukazanie się wydawnictwa. Zapisy przyjmuje kłosa w „Ognisku Polskim” w Londynie: 55, Exhibition Road, S. W. 7. lub też skarbnik „Społeczności” A. Urbański, St. Mark's Terrace, Peel Rd, London, N. W. 6. Przy zamówieniu prosimy załączać posłać orderu lub czeki na sumę £ 1. — za każdy egzemplarz książki, wypełnione na nazwisko A. Urbański.

Komitet Redakcyjny III tomu wydawnictwa „Alma Mater Vilnensis” składają: prof. Z. Jundziłł, prof. S. Kościelicki, red. K. Okulicz, prof. W. Wielhorski.

TERN (RYBITWA) BOOK Co. Ltd.

Jako przedwojenne wydawnictwo (Wyd. Polskie R. Wegner Lwów - Poznań - Warszawa), posiadające b. liczne prawa autorskie znanych i cenionych pisarzy polskich i obcych (n. p. Biblioteka Laureatów Nobla) i mające za sobą siedem lat dorobku emigracyjnego (np. dzieła zasłużonych pisarzy, jak M. Rodziewiczówna, podreczniki i książki dla dzieci i młodzieży) decydujemy się, pomimo ciężkich warunków materialnych całości wychodźstwa polskiego, na rozwinięcie naszej działalności wydawniczej na najbliższych kilka lat, wierzac, iż mając takie

prawa autorskie, nie wolno nam spocząć.

W tym celu przygotowujemy do druku różne przedwojenne i nowe powieści o nieprzemijającej wartości literackiej i wychowawczej jako kontynuacja rozpoczętych już przez nas cyklów wydawniczych. I tak: „Pisarze polscy”: J. Weyssenhoff, „Soból i panna”, M. Rodziewiczówna, „Między ustami i brzegiem pułahu”, „Dewajtis”, (poprzednie wydanie wyczerpane), St. Wasylewski: „Na końcu języka” (o regionalnych odmianach i ciekawostkach języka polskiego), F. A. Ossendowski: „Ludzie”, „Ludzie, Zwierzęta, Bogowie”.

„Pisarze obcy” — jedno najnowsze dzieło wybitnego pisarza-laureata Nagrody Lit. Nobla (dzieło zakontraktowane i będące w tłumaczeniu). Jedno dzieło sławnego pisarza angielskiego w Polsce współczesnej, tj. w czasie wojny i po wojnie w języku polskim i angielskim (pertrakcja w toku).

Dla dorastającej młodzieży, która Kraju nie zna lub słabo pamięta, przygotowujemy cykl „Cuda Polski”, bogato ilustrowane dzieła-monografie krajoznawczo-opisowe.

Jedno z takich dzieł: „Warszawa” Al. Janowskiego wydaliśmy w 1947 r. w Paryżu. Obecnie kończy się rozpoczęty przed rokiem druk dzieła F. A. Ossendowskiego p. t. „Puszcza polskie” (od najdawniejszych czasów), z ostatnim rozdziałem pt. „Wierny las” pióra Zofii Kossak z oryginalnymi ilustracjami Armii Krajowej w latach 1940-44. Oprawa artystyczna, papier luksusowy (rotosrawiurowy), okładka wielobarwna prof. K. Siewskiego. Następny tom, który już przygotowujemy, jest „Tatry i Podhale” R. Malczewskiego.

Wobec zupełnego braku zasadniczych dzieł wiedzy o Polsce dla potrzeb młodzieży w wieku szkolnym robimy przygotowania do druku dzieła „Dzieje literatury polskiej” prof. K. Wojciechowskiego.

Jako przedwojenni specjaliści w dziedzinie ilustrowanych książek dla dzieci i młodzieży przygotowujemy dla rodziców i dzieci polskich urodzonych na obczyźnie kilka pięknych i nowych książek o polskich motywach literackich i ilustracyjnych — autorów bardzo znanych i cenionych w kierunku narodowego wychowania dzieci. Książki ilustrowane wyjdą z druku w połowie 1953 r.

Wszystkie te tytuły, jeżeli Bóg pozwoli, zamierzamy wydać własnym nakładem i bez żadnej nie tylko subwencji, ale nawet bez żadnej pożyczki.

Aby móc podołać materialnie tym wysiłkom, które są ponad siłę i możliwości jednej prywatnej placówki w czasach obecnych, zmobilizowaliśmy wszystkie zasoby własne i przyjaciół, którzy nam zaufali (szereg pożyczek) i doprowadziliśmy do tego, iż jesteśmy w trakcie dwu wielkich jak na emigracyjne warunki przedsięwzięć, mających nam zapewnić swobodę działania.

Pierwsze, to kończenie druku wielkiego dzieła w angielskim języku: „Continental European Cooking” by M. Disslowa (tłumaczenie i przeróbka znanego polskiego dzieła sztuki kulinarnej tej autorki p. t. „Jak gotować”).

Dzieło to ukazuje się w pierwszych dniach grudnia b. r. i w zasadzie przeznaczone jest jako pierwsza nasza próba wejścia na rynek angielski.

Drugie przedsięwzięcie, to nowe na emigracji i plate w ogóle polskie wydanie książki „Jak gotować” Marii Disslowej. Ukazanie się w druku wydania polskiego przewidziane jest na połowę 1953 r.

Powodzenie obu tych książek na rynku księgarskim polskim i angielsko-amerykańskim, to automatycznie zapewnienie zrealizowania

naszego zamierzenia zasadniczego, tj. planu druku m. in. wychowawczych ilustrowanych książek dla dzieci i młodzieży polskiej na obczyźnie.

WYDAWNICTWA PRYWATNE OPARTE NA PRZEDPŁATACH

Poważną pozycję w emigracyjnym rynku wydawniczym stanowi książka wydana nakładem samych autorów w oparciu o ogłoszone w czasopiśmie przedpłaty.

Pierwszym, w pełni udanym eksperymentem tego rodzaju była „Książka o Kołymie” s. p. Anatola Krakowieckiego. Subskrypcję tę zainicjował i poparł Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”. Po „Książce o Kołymie” przyszły równie udane inicjatywy subskrypcyjne: Jędrzeja Glertycha („W Polsce między wojnami”), Romana Orwida Bulicza („Jeśli jutro wojna...”), oparte głównie o Kat. Ośrodek „Veritas” oraz Tadeusza Wittlina („Diabeł w raju”) w oparciu o wydawnictwo „Gryf”.

W druku znajdują się następujące książki, których ukazanie się umożliwiły przedpłaty: Michała Pawlikowskiego „Dwa światy” (tom ukazał się dnia 1 grudnia br.), Władysława Poboga Malinowskiego „Najnowsza historia polityczna Polski: 1904-1945” oraz Szymona Konarskiego „Kanonicki warszawski wiek 1744-1944”.

W toku są przedpłaty na poetycki tom satyr Józefa Łobodowskiego „Uczta zadumionych” oraz na romans o historii polskiego osadnictwa w Kanadzie autorstwa Melchiora Wańkowicza pt. „Trzy pokolenia”.

Niebawem F. Czarnyszewicz, autor „Nadberezyńców” ogłosił przedpłatę na drugi swój tom pt. „Wielki żywica”. Przedpłatę na terenie Wielkiej Brytanii przyjmował będzie Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”, który będzie też miał na tutejszym terenie skład główny książki.

Znany powieściopisarz, Jerzy Kossowski, przystępuje do wydania powieści p. t. „Pachnie polski chleb w brazylijskiej puszczy”.

KALENDARZYK POLAKA W WIELKIEJ BRYTANII NA ROK 1953

Niezastąpiony polski kalendarzyk kieszonkowy. Trzynasty rok wydawnictwa (bez subwencji) świadczy o jego wartości i popularności.

Kalendarzyk na rok 1953 przynosi wiele użytecznych wiadomości o miarach i wagach, taryfach pocztowej, podaje adresy konsulatów, urzędów brytyjskich, polskich szkół, zakładów wychowawczych, instytucji naukowych, bibliotek, adresy kościółców, organizacji społecznych, związków, klubów, hoteli, redakcji pism, prawników, aptek, polskich sklepów, firm wysyłających paczki, księgarń, warsztatów i biur. Osobne działy stanowią: rzeczy ciekawe i adresy polskich ośrodków na obczyźnie.

Polski kalendarzyk posiada o wiele większe znaczenie, niż angielskie „diary”. Kalendarzyk polski bowiem podaje nie tylko przekrój czasu, zmiany księżycy i słońca, ale informuje także o roku kościelnym, o polskich świętach i o świętych Pańskich.

Oprawa estetyczna, z dodaniem mapki kol. podz. Londynu.

Cena: w oprawie półskórej 5/9 w oprawie skórowej 6/6

Zamówienia przyjmują: Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas, 12, Praed Mews, London W.2.

Przy zamówieniach prosimy podawać kolory: niebieski, zielony, wiśniowy lub brązowy.

Przesyłka 3d. poza W. Brytanią 1/-.

WYDAWNICTWA STOWARZYSZENIA PISARZY POLSKICH

Ceny niższe od 25 do 70 proc.

Adam Mickiewicz: POEZJE WYBRANE, przedmowa Jana Lechonia, wybór Wiktora Weintrauba	3/6
Adam Mickiewicz: SŁOWA DO EMIGRACJI I SŁOWA DO EUROPY, wybór publicystyki w opracowaniu Tymona Terleckiego	3/6
Bolesław Prus: NOWELE WARSZAWSKIE, przedmowa Wacława Grubińskiego, wybór i posłowie Marii Danilewiczowej	7/6
Bolesław Leśmian: ŁAKA I TRAKTAT O POEZJI	1/6
John Keats: ODY, przekład Stanisława Balińskiego	2/6
Kazimierz Wierzyński: KRZYŻE I MIECZE	3/6
Marian Hemar: LATA I LONDYSKIE	1/-
Tymon Terlecki: POLSKA A ZACHÓD, Próba syntez (trzy wydania)	1/-
Stanisław Baliński: WIERSZE ZEBRANE (1927-1947)	7/6
Wacław Grubiński: O LITERATURZE I LITERATACH (zbiór szkiców)	4/6
Antoni Bogusławski: STRUNY NA DRZEWACH (poezje)	1/-
LITERATURA A POLITYKA, Wolne obitnie (Wacław Grubiński, Józef Kisielewski, Marian Emil Rojek, Wiktor Sukienicki, Jan Ulatowski, Tymon Terlecki, Stefania Zahorska)	-/6
Wacław Grubiński: MIFDY WŁOTEM A SIERPEM (wspomnienia z Rosji)	9/6
Ignacy Wieniewski: POWRÓT NA VIA APPIA, studia i szkice z przedmową Tymona Terleckiego	5/6

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach polskich.

SKŁAD GŁÓWNY:
VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE
12, PRAED MEWS, LONDON, W. 2.

ZAPISKI LONDYSKIE

BRYTYJSKIE WYDARZENIA KULTURALNE OSTANIEGO OKRESU

MUZYKA SZYMANOWSKIEGO W B.B.C.

Trzeci program B.B.C. poświęcił kilka swych audycji wieczornych muzyce Karola Szymanowskiego. W niedzielę, 9 listopada dano wybór jego piosenek, a w dnach 10 i 11 listopada wykonany został jego wielki utwór religijny „Stabat Mater” (op. 53) na głosy solowe, chór i orkiestrę.

W związku z tym tygodnik B.B.C. „The Listener” (z dn. 6 listopada) ogłosił artykuł p. Donald Mitchell’a „The Music of Karol Szymanowski”. Autor przypomniał słowa Szymanowskiego, że „zagadnienie zasadnicze każdej wielkiej sztuki polega na tym, jak osiągnąć w swym dziele doskonały wyraz głośności głęboko i powszechnie ludzkiej, nie poświęcając przy tym swych wrodzonych cech ani oryginalności narodowej”. Droga w kierunku „oryginalności narodowej” — podkreśla Mitchell — była jednak u Szymanowskiego dość długa; w okresie początkowym znalazł się pod wpływem muzyki zachodniej, w szczególności Ryszarda Straussa.

Okres studiów Szymanowskiego w konserwatorium warszawskim pod kierownictwem Noskowskiego nie przyniósł młodemu kompozytorowi rozbudzenia się jego instynktownego, ale nieusładowanego jeszcze w sferze intelektualnej nacjonalizmu. Szymanowski pojecha do Berlina, gdzie żył i pracował przez szereg lat. Pierwsze jego dzieła cechował kosmopolityzm, którego przejawem był zachodni eklektyzm ich stylu.

po Straussie Szymanowskiego pociągnęła muzyka Debussy'ego i impresjonizm francuski, znalazł się też pod urokiem Skriabina i Schoenberga. Według Mitchella typowy dla tego okresu twórczości Szymanowskiego jest jego pierwszy koncert skrzypcowy (op. 35), napisany w r. 1917.

Mimo pozytywnych wartości tego i innych utworów, droga, którą szedł wówczas Szymanowski, nie dawała mu możliwości pełnego rozwoju jego możliwości twórczych. Kompozycje tego okresu były „porobawione ojczyzny (homeless), stylizowane i duchowe”. Punkt zwrotny nastąpił w r. 1922, kiedy Szymanowski skomponował cykl piosenek „Słownictwo” (op. 46), oparty już w znacznej mierze na polskich motywach ludowych. Przystąpił potem do zbioru piosenek tego typu. Nie są one jednak ściśle wzorowane na motywach ludowych, Szymanowski często wbięra jakiś fragment ludowej melodii i roz-

wija go następnie na swój sposób. Po „Słownictwie” nigdy już eklektyzm nie powrócił do swego dawnego stylu. Zestąpiła się jego z gorącymi tetrańskimi utrwalili go w wierze w „skarby muzyczne ludu polskiego”. Nabywszy pewność stylu, Szymanowski skierował się do muzyki religijnej i stworzył „Stabat Mater” — dzieło, w którym zdaniem Mitchella stara się skłóżyć do wiążące melodie i rytmy z zachodnim ideałem sztuki kościelnej.

Swoje interesujący artykuł Mitchell kończy znów przytoczeniem innych słów Szymanowskiego: „Każdy człowiek powrócił musi do ziemi, z której pochodzi”. „Stabat Mater” — konkluduje krytyk angielski — jest rzeźbionym owocem spóźnionego powrotu tego wybitnego syna Polski do ziemi rodzinnej”.

STULECIE ZGONU THOMASA MOOREA
W r. b. przypada setna rocznica zgonu znakomitego poety angielskiego Thomasa Moore'a (1779-1832). Moore urodził się w Dublinie jako syn Irlandczyka i katolika, i Irlandczycy uważają go w znacznej mierze za „swój”, nie dziwi więc, że poeta Elze postanowiła upamiętnić setną rocznicę jego zgonu przez wydanie specjalnych znaczków pocztowych z wizerunkiem Moore'a. Ukazały się one w dwóch wartościach: 2s i 3s pенса.

HURT

CZAS ZAMÓWIĆ OPLATKI!

W potrzebną ilość — dla siebie na stół i do wysłania krewnym i przyjaciółom razem z świątecznymi życzeniami — prosimy zaopatrzyć się od razu. To pomniejszy koszt porta, a nam ułatwi ekspedycję.

CENĘ udało nam się utrzymać tę samą, co W ZESZYŁYM ROKU:
6 OPLATKÓW POD KOLOROWĄ OPASKĄ KOSZTUJE T Y L K O 1 SZYLNĄ
(Z PRZESYŁKĄ 1 s. 3d.)

Przy większych zamówieniach oferujemy specjalną cenę hurtowną (od 50 paczek, t. j. 300 opłatów, pakowanych w pudełko) £ 1-5-0 za pudełko plus porto. Zamawiać można osobiście lub listownie w

VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE

12, PRAED MEWS, LONDON, W. 2.

STOIE Katolicki Tygodnik Religijno-Kulturalny. Wydaje: Veritas Foundation Centre. Adres redakcji i administracji: Polish Weekly, ZYCIE, 12 Praed Mews, London W.2. Telefony: Redakcja i Administracja: AMB 6879. Drukarnia PAD 9734. Godziny przyjęć w Redakcji: Godziny z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt tylko od godz. 3.30 — 4.30 po p. Administracja czynna codziennie od godz. 9 — 13 i od 14 — 17; z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Redakcja żadnych rękopisów nie zwraca. W wyjątkowych wypadkach na ew. rastrzeżony zwrot prosimy dołączyć znaczki pocztowe. PRENUMERATA płatna jest z góry i wynosi: miesięcznie 4/6, kwartalnie 13/6, półrocznie 26 sh. Wszelkie wpłaty przekazywać na użytek Postal do Money orderami, względnie czekami bankowymi „crossed” (//), wystawionymi na Veritas Foundation Publication Centre CENY OGŁOSZENI: cał przez 1 lam — 2s, w tekście 5s proc. drożej, na stronie tytułowej 10s proc. drożej. Prenumerata zagraniczna: ARGENTYNA: cena i egz. — 2 pesos, kwartalnie 2s pesos, półrocznie 5s pesos. Przesłanie pocztowe 1/6. — BRYTANIA: miesięcznie 250 DM. Przesłanie pocztowe 1/6. — NIEMCY: miesięcznie 250 DM. Przesłanie pocztowe 1/6. — SZWAJCARIA: kwartalnie 3.50 fra. Przesłanie pocztowe: P.K.S.U. Veritas, Section Suisse Case Postale 19, Fribourg 2. — SZWECJA: miesięcznie 3.50 kr., kwartalnie 10.00 kr. Przesłanie pocztowe: B. Kurowski Angatan 6c. Lund, Sverige. Szweden. — U.S.A.: — kwartalnie pocztą zwykłą 2s, pocztą lotniczą 3s. Przesłanie pocztowe: 1) Antoni Stojanowski, 10, East 18th Street, Bayonne N. J. 2) Gryf Publication, 808, Wager St. Utica, 3) E. Bagnicki, 3690 Helen Avenue, Detroit 7, Michigan, 4) St. Paleczewski, 1079 N. Marshallfield, Chicago 33, Illinois.